tygodnik GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 7 (1309) . 28 V 1982r. Cena 5 zł

NADZÓR CZY KIEROWANIE?

O roli i funkcji Urzędu Ministra Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego z podsekretarzem stanu w MHiPM RYSZARDEM BRYKIEM rozmawia Andrzej Barszcz

— Panie ministrze, mimo upływu czasu od zmiany statusu i funkcji urzędu ministra w naszej gospodarce niewielu orientuje się na czym te zmiany polegają. Proszę je wyłożyć możliwie najkrócej.

— Podstawowymi aktami prawnymi, które określają ten status i funkcje, są: ustawa z lipca 1981 r. o utworzeniu Urzędu Ministra Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego oraz rozporządzenie Rady Ministrów z kwietnia 1982 r. w sprawie szczegółowego zakresu działania Ministra Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego.

Ustawa stanowi, iż zadaniem ministra Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego jest nadawanie kierunku działania następującym gałęziom gospodarki: ● hutnictwo żelaza, stali i metali nieżelaznych. ● górnictwo rud metali, ● przemysł koksowniczy i produkcja materiałów ogniotrwałych. ● budowa statków i okrętów. ● produkcja maszyn i innych urządzeń technicznych dla energetyki, handlu, hutnictwa, przemysłów: chemicznego, lekkiego, spożywczego oraz rolnictwa. ● produkcja maszyn ciężkich, automatyki i aparatury pomiarowej, obrabiarek i narzędzi, urządzeń chłodniczych, urządzeń technologicznych, wyrobów instalacyjnych, metalowych i odlewniczych oraz taboru kolejowego. ● przemysł ciągnikowy, elektroniczny, teletechniczny, elektrotechniczny, kablowy, lotniczy, motoryzacyjny, precyzyjny i silnikowy.

Minister realizuje te zadania poprzez: prognozowanie i programowanie roz-

(Ciąg dalszy na s. 3)

100 MILIONÓW DOLARÓW

za sprzedaż wyrobów HiL za granicę w 1982 r.

W ubiegłym tygodniu podpisano nową umowę o współpracy pomiędzy HiL, a jej największym pośrednikiem w zagranicznych transakcjach — katowickim „Stalexportem". Porozumienie zawiera dwa nowe istotne elementy: odpisy dewizowe na rzecz producenta i zniesienie zasady tzw. „sprzedaży komisowej". Jak przewiduje się wartość tegorocznego eksportu huty w przeliczeniu na dolary wyniesie 100 mln. z tego 60 mln pochodzić będzie od kontrahentów twardowalutowych. 21 procent tej ostatniej kwoty pozostanie, w myśl nowych przepisów, do dyspozycji Kombinatu. Pieniądze te pomogą w zaspokojeniu potrzeb produkcyjnych huty.

Druga nowość dotyczy zmiany odpowiedzialności za towar wyprodukawany, lecz jeszcze nie wyekspediowany za granicę. Dotychczas to huta musiała troszczyć się o swoje wyroby, aż do czasu załadunku ich na statek w porcie. Nasz rzeczywisty wpływ na losy transportu był jednak często zupełnie symboliczny. Obecnie odpowiedzialność mają przejąć na siebie handlowcy.

O naszym eksporcie i jego problemach napiszemy niebawem szerzej.

AR

Upominam się o uznanie dla hutniczego trudu!

Wystąpienie posła STANISŁAWA BARANIKA w Sejmowej Komisji Przemysłu Ciężkiego, Maszynowego i Hutnictwa

OD KILKU LAT systematycznie spada atrakcyjność zawodu hutnika. Najogólniej mówiąc sprawa polega na tym, że szereg gałęzi naszej gospodarki, a także usług oferuje znacznie atrakcyjniejsze zarobki niż hutnictwo. Dodajmy do tego szczególną uciążliwość pracy charakterystyczną dla większości stanowisk technologicznych, a także służb utrzymania ruchu przy remontach lub usuwaniu skutków awarii. W wyniku tej sytuacji powstaje obiegowa opinia, zwłaszcza wśród ludzi młodych, że do hutnictwa nie ma po co iść. Po prostu brak tam perspektyw.

Ten brak widoku na awans wynika także stąd, że przyjmując młodego pracownika do hutnictwa od razu daje

(Dalszy ciąg na s. 3)

REFLEKSJE OBYWATELSKIE

„Wolno wychodzimy z kryzysu społeczno-gospodarczego" — zdanie to słyszę w różnych odmianach i znaczeniach. Dla jednych owo „wolno" oznacza optymizm, że coś się już jednak ruszyło, że choć nie dziarsko i nie w tempie przyśpieszonym to jednak już „odbiliśmy się (cóż za karierę zrobiło to słowo — odbijanie, kiedyś w mowie potocznej kojarzące się głównie z wyzwoleniem zawartości szklanego opakowania!) od umownego dna. Dla drugich „wolno" ma znaczenie i odcień pesymistyczny, oznacza jak gdyby „za wolno". Ta refleksja teoretyczna nad znaczeniem słowa tylko pozornie jest taką. Teoretyczną. W rzeczywistości bowiem w tej leksykalnej i znaczeniowej formule wyraża się postawa, stosunek do wydarzeń, do dnia dzisiejszego, do otaczających nas zjawisk. Za artykułowaniem, czy znaczeniem słowa kryje się stosunek do otaczającej nas rzeczywistości.

Jaka ona jest, pod koniec maja 1982 roku.

Nie jestem tak lekkomyślny, by wdać się w generalizującą ocenę stanu kondycji i odcieni społecznych i obywatelskich zachowań. Zbyt złożony to i skomplikowany układ a ponadto trudny do objęcia i sklasyfikowania. By jednak całkowicie nie schronić się za uogólnieniem, by retoryczną figurą słowną nie wykpić się w odpowiedzi na postawione wyżej pytanie, kilka luźnych refleksji na temat.

„Życie takie jest jakie jest — każdy widzi". No właśnie. Tyle tylko, że punkty widzenia od których zależy odbiór tego obrazu są różne. Niekiedy zła perspektywa z jakiej patrzymy, zły punkt obserwacyjny z którego nasze oko (oczy?) odbiera obraz rzeczywistości wynika ze złego (tendencyjnego) wyboru miejsca patrzących, niekiedy z niezależnego od obserwujących niedozbrojenia naszego organu wzroku w niezbędną wiedzę, niekiedy wreszcie „chcemy" widzieć tak a nie inaczej.

Niestety nie ubywa ludzi dotkniętych brakiem wyobraźni w sprawach życia publicznego. Różne są źródła tych schorzeń. U jednych jest to brak wiedzy czy instynktu politycznego, u innych totalna niechęć do wszystkiego co wiąże się z władzą, oficjalnym kursem, z siłami usilnie zabiegającymi by stan naszego — szeroko rozumianego — bytu narodowego poprawić. Do szczególnie niepokojących zjawisk w dziedzinie psychologii społecznej — w naszym kraju i w na-

(Ciąg dalszy na s. 2)

Dzień Dziecka

Za kilka dni — 1 czerwca — Międzynarodowy Dzień Dziecka. Nie przygotowaliśmy na tę okazję żadnego prezentu dla najmłodszych. Sporo miejsca natomiast w dzisiejszym wydaniu poświęcamy na przedstawienie dziecięcych problemów... dla dorosłych. Ich refleksja po lekturze zamieszczonych tekstów to właśnie nasz prezent dla dzieci. Otrzymają go od nas pośrednio, jeśli Państwo zechcecie zastanowić się nad sprawami o których piszemy.

Zapraszamy na str. 6 i 7.

„GNH"

TYDZIEŃ

◆ OCENY EFEKTÓW PRACY w ostatnich dwunastu miesiącach (od maja 1981 do maja br.) zarówno wewnątrzpartyjnej jak i zawodowej dokonali 26 maja delegaci na Zakładową Konferencję Sprawozdawczą PZPR w pionie d/s pracowniczych. Na podstawie rzetelnego podsumowania dotychczasowej działalności wytyczono kierunki działania zapewniającego lepszą pracę zawodową, dostosowaną do nowych, trudniejszych warunków w jakich działa obecnie ta służba, niezwykle ważna dla załogi. Mniej o historii, dużo więcej oceny bieżącej, dużo ustaleń na przyszłość — tak scharakteryzować można najkrócej debatę. (b)

◆ BEZDEWIZOWE WOJAŻE ZAGRANICZNE — będą w roku bieżącym czy nie będą? Dwie trzecie odpowiedzi na to nurtujące wielu zainteresowanych pytanie, są już znane. Nie będzie wyjazdu do Jugosławii i Czechosłowacji, otwarta jest jeszcze sprawa naszych tegorocznych wczasów w NRD. Pertraktacje trwają. Wiadomo natomiast z całą pewnością, iż z zagranicznych przyjaciół (partnerzy naszych onustronnych umów) do Polski tego lata nie przyjedzie nikt. (b)

◆ MARNOTRAWCY. Jak nazwać takich ludzi, których oszczędność nic nie obchodzi? Wielu przyzwyczaiło się do roboty, w której widzą tylko wymierność w tonach lub kilometrach. Ile to kosztuje, nie zastanawiają się, bo nie płacą za energię z własnej kieszeni. Przykładem tego mogą być fakty z 8 maja w P-61. Na zmianie dziennej walcowano blachę o nazwie BSJ, która nie jest chłodzona wodą, a na zmianie popołudniowej blachę podestową tzw. „żeberko", która też nie jest chłodzona. W tych dwóch przypadkach pompy laminarnego chłodzenia niepotrzebnie zużyły ponad 8 tys. kW energii elektrycznej, tylko dlatego, że któremuś z technologów nie chciało się powiadomić brygadzistę zmianowego energetyka by ten dał polecenie wyłączenia pompowni.

Energetycy nie wiedzą co jest walcowane. Oni nie otrzymują zleceń. Tylko technolodzy wiedzą dobrze czy będzie potrzebna woda do chłodzenia czy nie. Obowiązkiem mistrza technologa czy brygadzisty klatek wykańczających, jest powiadomienie o tym energetyków.

Myślę, źle kierownik wydziału przypomni odpowiednim ludziom o obowiązku powiadamiania, przy których blachach należy wyłączyć pompy by nie zużywały niepotrzebnie prądu? (sb)

◆ DZIESIĘCIOLECIE ROBOTNICZEGO TECHNIKUM. W najbliższą sobotę 29 maja w Zespole Szkół Elektrycznych nr 2 w Krakowie — Nowej Hucie odbędzie się uroczystość wręczenia świadectw dojrzałości absolwentów Technikum dla Przodujących Robotników. Ta placówka robotniczego kształcenia obchodzi w roku bieżącym dziesięciolecie swej działalności.

Uroczystość rozpocznie złożenie wieńców pod pomnikiem Wł. Lenina w Nowej Hucie przez absolwentów z lat ubiegłych i tegorocznych.

Z okazji okrągłej rocznicy odbędzie się również spotkanie absolwentów z władzami polityczno-administracyjnymi i oświatowymi, oraz gronem pedagogicznym. (b)

◆ DEWASTACJA. Podczas przeprowadzanych zimą prac oświetleniowych zdewastowany został teren zieleni i część placu targowego przy pawilonie nr 19/20 Os. Złotego Wieku. Termin usunięcia nieporządku minął ostatniego marca br. Najwyższy czas aby wykonawca przypomniał sobie o obowiązku doprowadzenia terenu do stanu używalności. (r)

◆ SAMOCHODY NICZYJE. W wielu punktach Nowej Huty można spotkać stare, brudne, szpecące dzielnice samochody. Służba porządkowa przystąpiła do ustalania właścicieli i powiadamiania ich o konieczności usunięcia, bądź zadbania o kosmetykę stojącego pojazdu. Samochód musi być wymyty, zaś teren pod nim i w pobliżu — uprzątnięty. Nie może nikomu zawadzać. W przeciwnym wypadku zostanie zabrany na parking. Na koszt właściciela. (r)

◆ AUTOBUS POTRZEBNY OD ZARAZ. Mieszkańcy Nowej Huty od dawna proszą MPK o uruchomienie autobusu, łączącego centralne osiedla dzielnicy z Cmentarzem w Grębałowie. Jak wiadomo, dojście od ostatniego przystanku linii tramwajowej nr 22 jest zbyt uciążliwe, zwłaszcza dla osób starszych. Jeżeli postulat mieszkańców jest zbyt wygórowany, to może dałoby się wprowadzić kurs autobusu chociaż w soboty i niedziele? (dr)

Z obrad egzekutywy KF

Niewykorzystane rezerwy

2400 inżynierów i techników, różnych specjalności, zrzesza KZ-NOT w KM HiL w pięciu branżowych stowarzyszeniach. Dużo to czy mało? Z pewnością jest to liczba pokaźna ale zważywszy zadania, zwłaszcza w obecnej trudnej sytuacji gospodarczej, ponad sześciotysięczna kadra techniczna Kombinatu ma bardzo dużo do zrobienia.

Działalność NOT-u, integrując środowisko techniczne w Kombinacie, umożliwia równocześnie tak ważną aktualizację i uzupełnianie wiedzy przede wszystkiem tej grupie pracowników, która ma decydujący wpływ na osiągane wyniki i realizację zadań przez całą załogę Kombinatu. Dlatego też niezbędna jest poważna aktywizacja działalności NOT-owskiej w Kombinacie, m. in. poprzez przyznanie większych kompetencji i uprawnień jej ogniwom zakładowym, w postaci udziału ich przedstawicieli w komisjach d/s reformy gospodarczej, przy opracowywaniu kierunków modernizacji, rozwoju techniki i produkcji, przy opiniowaniu i ocenie kadry kierowniczej, przy ustalaniu programów kształcenia i doskonalenia kadr technicznych.

W pełni uzasadnione są również postulaty, dotyczące ścisłej współpracy NOT nie tylko z fabryczną organizacją partyjną lecz również z organizacją młodzieżową oraz — co jest niemniej ważne — Z Klubem Mistrza.

Oto zasadnicze stwierdzenia wynikające z tzw. wyjazdowych obrad egzekutywy KF (z udziałem Prezydium NOT), w dniu 26 bm, którym przewodniczył sekretarz KF — **St. Brożyna.** Na ich podstawie zostanie opracowana programowa uchwała na ten temat. **J.Ch.**

Z Plenum KD PZPR w Nowej Hucie

Kluczem do rozwiązania wszystkich naszych problemów społeczno-gospodarczych jest partia, nie ma innej siły poza nią, która mogłaby im sprostać — powiedział na Plenum KD PZPR przew. CKR tow. **K. Morawski.** Świadomość wynikającej z tej prawdy odpowiedzialności towarzyszyła zresztą wszystkim wypowiedziom na obradach nowohuckiej instancji partyjnej 26 bm. sumujących dyskusję nad deklaracją „O co walczymy? dokąd zmierzamy?"

Choć poglądy na projekt tego dokumentu nie były jednolite, dominowało jednak przekonanie, że taki manifest partyjny i to adresowany do całego narodu jest w obecnym czasie niezbędny. Powinien on być napisany językiem prostym, zawierać konkretne i jednoznaczne sformułowanie mówiące o strategii partii, bilansujące osiągnięcia i porażki odniesione w budownictwie socjalistycznym.

W deklaracji powinna być zaakcentowana potrzeba powrotu do źródeł ruchu — ideowych prynecypiów marksizmu-leninizmu i PPR-owskiej tradycji wzbogaconej o pozytywne doświadczenia całej polskiej lewicy. Powinny być jasno określone zasady ustroju gospodarczego, aby społeczeństwo miało poczucie trwałości rozwiązań wprowadzanych przez reformę gospodarczą, miejsca rolnictwa indywidualnego i rzemiosła w możliwej do określenia przyszłości.

Silny akcent położyło Plenum na potrzebę sformułowania modelu jednolitego wychowania socjalistycznego młodzieży. Na określenie zasad moralnych obowiązujących komunistów. Od całej partii i jej wszystkich członków zależeć będzie czy socjalizm w potocznym rozumieniu oznaczać będzie sprawiedliwość społeczną, ład i dostatek.

Obrady prowadził I sekr. KD. **Z. Kosiński,** uczestniczyli sekr. KK PZPR **J. Broniek** i kier. Wydz. Pracy Ideowo-Wych. **J. Czepiel.** (now)

◆ WAŻNE DECYZJE W SPRAWACH MIESZKANIOWYCH. 25 maja odbyło się ważne spotkanie konkretyzujące działania na rzecz poprawy sytuacji mieszkaniowej załogi Kombinatu. Przybyli nań prezes CZSBM — **Stanisław Kukuryka,** sekretarz KK PZPR **Władysław Kaczmarek,** prezes WZSM — **Lucjan Leśniak** i przewodniczący rady nadzorczej WZSM — **Janusz Rogatko.** Kombinat reprezentował jego naczelny dyrektor — **Eugeniusz Pustówka.** Podjęto ważne decyzje.

Jak ustalono, wszyscy kandydaci, członkowie załogi KM HiL którzy złożyli swe wnioski przed 1974 r. zostają przyjęci w poczet członków spółdzielni mieszkaniowej z zaliczeniem dotychczasowego okresu wyczekiwania do spółdzielczego stażu.

Postanowiono, iż Kombinat przekaże własne środki na budownictwo mieszkaniowe na rok 1983 Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej, która zapewni wykorzystanie tych nakładów w ramach działalności poszczególnych spółdzielni. Wysokość kwoty na te cele uzależniona jest od poziomu zysku wypracowanego przez Kombinat w roku bieżącym.

Po zasięgnięciu opinii władz miasta prezes CZSBM — St. Kukuryka podjął decyzję o powołaniu nowej spółdzielni mieszkaniowej w Kombinacie. Jej działalność pozwoli na częściowe przynajmniej na początek zaspokojenie najpilniejszych potrzeb członków załogi HiL na mieszkania. (b)

◆ POD ZNAKIEM CZERWONEGO KRZYŻA. To spotkanie od dawna już było zaplanowane, ale jakoś nie mogło dojść do skutku: myślę o spotkaniu Klubu Honorowych Dawców Krwi PCK Kombinatu HiL z dyrektorem naczelnym. Ludzie ci, o których wspaniałej, społecznej pasji, tak głośno nawet daleko poza granicami huty, chcieli się podzielić z gospodarzem Kombinatu swymi osiągnięciami i przedstawić swe plany na przyszłość. Mówili więc o darze krwi, który jest darem życia, o swych klubowych akcjach, o bliskim już „rajdzie czerwonej róży". Przedstawiali nie tylko swój dorobek, ale i kłopoty z jakimi honorowi dawcy krwi z huty często niestety muszą się borykać.

W spotkaniu z dyrektorem naczelnym dr inż. Eugeniuszem Pustówką uczestniczyli m. in.: wiceprzewodniczący Zarządu Dzielnicowego PCK płk **Henryk Woyda,** przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Krwiodawstwa prof. **Marian Doleżal,** przew. ZF PCK w HiL dyr. **Marian Ratusz,** przew. Klubu HDK inż. **Kazimierz Nowak.**

Działalność Klubu, jednego z najbardziej prężnie pracujących w skali kraju, oceniona została wysoko, a wszystkim honorowym dawcom krwi, ludziom na których zawsze można liczyć — serdeczne podziękowania złożył dyrektor naczelny huty. (jd)

TYDZIEŃ

REFLEKSJE OBYWATELSKIE

(Ciąg dalszy ze s. 1)

szej dobie — należy zaliczyć właśnie brak wyobraźni i apatię występującą w niemałych kręgach społeczeństwa (wierzących i niewierzących, produkujących dobra materialne, ale i tych parających się kulturą i oświatą, inteligentnych, ale i tych mniej inteligentnych itp.). Niepokoi to zjawisko conajmniej z dwóch powodów.

Żadne siły, żadne najprężniejsze nawet ugrupowania nie osiągną w wyznaczonym sobie — i oczekiwanym wreszcie przez zdecydowaną większość społeczeństwa — czasie znaczących zmian na lepsze, nawet przy maksymalnym wysiłku bez nie tylko moralnego poparcia dla swego działania (róbcie sobie co chcecie, nie jestem przeciw, ale poczekam), ale również — czynnego. Ponadto nic tak nie przeszkadza w intensywnej terapii jak niechęć chorego do wyzdrowienia. Chory musi niestety współdziałać z leczącym.

Jeśli stan naszego życia społeczno-gospodarczego, stan społecznej świadomości uznać za taki właśnie ciągle chory i WOLNO powracający do zdrowia organizm to jego niechęć (nawet cząstkowa) do osiągnięcia pełnej, czy względnej nawet żywotności tylko owe leczenie przedłuża.

Czego chcą niechętni życiu, niechętni współdziałania z leczącymi? Drobiazgu. Odwołania stanu wojennego, wypuszczenia osób internowanych i skazanych w ramach prawa wojennego, wreszcie wznowienia rozmów z „Solidarnością". Drobiazg. Kto stawia takie warunki a ma się równocześnie za realistę, ten sam nie wierzy w ich spełnienie. Jak powiedział to w jednym ze swych wystąpień generał-premier: „nie po to przeprowadza się operację by potem popełnić samobójstwo".

Takie to refleksje wywołują redaków postawy, zachowania, liczne — żarliwe często — dyskusje. Daleki jestem od uogólnień czy taniej dydaktyki. Nie zamierzam nikogo pouczać, ani natrętnie nakłaniać. Moim zawodowym obowiązkiem jest jednak przedstawianie pod ogólną społeczną ocenę charakterystycznych zjawisk, postaw, poglądów. Temu służyć ma ten felieton. Czy wypełnia te funkcje? Nie wiem. Nie jest to kokieteryjny (?) przejaw własnej skromności...

REDAKTOR

DZIEŃ STRAŻAKA

Fot. St. Gawliński

Jak co roku z okazji Dnia Strażaka odbył się uroczysty apel hutniczej straży pożarnej, na którym wręczono awanse, odznaczenia i nagrody pieniężne 136-ciu strażakom. I tak awansowano na wyższy stopień 67 osób, 16 otrzymało medal Za Zasługi dla Pożarnictwa, 23 udekorowano odznaką Młodzież dla Postępu a 30 otrzymało nagrody pieniężne.

CO MOŻNA WYKONAĆ NA PRYWATNY UŻYTEK?

Odpowiadamy czytelnikom: kierownictwo wydziału może (ale nie musi) zezwolić na wykonanie z odpadowych materiałów i po godzinach pracy niewielkich robót prywatnych (odpłatność za materiał).

Kolegom

JERZEMU I GRZEGORZOWI STOLECKIM

składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci OJCA.

Zarząd Fabryczny ZSMP i pracownicy UR ZSMP KM HIL

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 24 maja 1982 r., zmarł w wieku 69 lat

MIECZYSŁAW HABER,

były kierownik Kontroli Finansowej w Kombinacie Huta im. Lenina, serdeczny kolega, szlachetny i skromny człowiek, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Cześć Jego pamięci!

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Kierownictwo, Podstawowa Organizacja Partyjna, pracownicy Dyrekcji Rachunkowości Kombinatu HiL

(Ciąg dalszy ze s. 1)

mu się wysokie uposażenie, bo inaczej nie podejmie pracy. Nie jest to więc błąd w polityce kadrowej przedsiębiorstwa lecz ratowanie ciągłości pracy szeregu kluczowych stanowisk w hutnictwie. Pracownik długoletni także najczęściej posiada górny pułap zarobku i nie widzi możliwości jego wzrostu. Wie, że do tego pułapu doszedł przez cykl awansów, podczas gdy jego młodszy kolega otrzymuje od razu najwyższą grupę. To jeszcze jedna przyczyna zwaśnienia społeczeństwa, a jest ich dzisiaj conajmniej kilkanaście, w samej tylko sferze zatrudnieniowo-płacowej.

Zjawiska te najbardziej ostro występują na Śląsku, gdzie często członkowie jednej rodziny pracują w porównywanych przez posła Setę — górnictwie i hutnictwie — a to porównanie w średnich płacach wynosi 1 do 2,5, oczywiście na korzyść górnictwa.

W okresie względnie dobrego kadrowego nasycenia hutnictwa — koksiarz, garowy, wytapiacz stali czy odlewnik zarabiali prawie tyle co górnik. Hutnicy to pamiętają. Widzą także stale pogarszające się skutki starzenia się urządzeń hutniczych, które powodują stałą degradację środowiska. Widzą bezsilność dramatycznych zabiegów o skuteczną, systematyczną modernizację tej gałęzi gospodarki narodowej. Duże nadzieje hutnicy wiązali z reformą gospodarczą, ale ustawienie znakomitej większości cen wyrobów hutniczych w oparciu o dyrektywy, czy jak kto woli ceny urzędowe, poważnie te nadzieje ograniczyło, tak w sferze płacowej, modernizacyjno-inwestycyjnej, jak i socjalnej. Osiemnaście lat mówi się o potrzebie dotacji, czego twórcy reformy gospodarczej w takiej skali nie przewidzieli; 80 proc. programów modernizacji hutnictwa jest dziś nieaktualnych. Brak jasnego określenia, które dziedziny hutnictwa jako absolutnie nieopłacalne należy likwidować, powoduje piętrzenie się trudności już u

Upominam się o uznanie dla hutniczego trudu!

podstaw funkcjonowania całej gospodarki narodowej, co może być bardzo skutecznym hamulcem reformy gospodarczej.

HUTNICY MAJĄ TEGO ŚWIADOMOŚĆ i z głębokim niepokojem patrzą w przyszłość. Wprowadzone powszechne podwyżki cen, także na wyroby, w których jest znaczny udział hutniczej produkcji, jak do tej pory nie znalazło odzwierciedlenia w ich płacach. Na krótki dystans hutnicze dochody zostały podratowane nagrodą z Karty Hutnika i jest w niej wyraźnie zaznaczona wysługa lat. Są to jednak działania na dziś.

Często się słyszy — że spada wydajność pracy, a wzrastają zarobki. Szermierze tych sformułowań zapominają, że nie z winy załóg została obniżona produkcja w stosunku do lat poprzednich lecz z powodu obniżonych planów. Trudno mówić o spadku wydajności pracy, raczej o jej planowym obniżaniu. Jeżeli obecny poziom produkcji będzie utrzymany przez najbliższe lata, trzeba to przedsiębiorstwom jasno powiedzieć, gdyż do takiej produkcji dostosować muszą własną politykę kadrową, jak również cały system mechanizmów płacowo-bodźcowych, które spowodują, że do hutnictwa ludzie zaczną przychodzić.

Dziś w wielu hutach sytuacja jest taka, że z chwilą pojawienia się możliwości rozwiązania stosunku pracy, natychmiast odejdzie 7 do 10 proc. zatrudnionych, nie licząc planowych przejść na renty czy emerytury.

RÓWNIEŻ W SZKOLNICTWIE przyzakładowym jasno zarysował się trend spadkowy w zawodach hutniczych. Mimo szeregu udogodnień (np. internat) także w naszym Kombinacie po raz kolejny nie udało się, z braku chętnych, otworzyć klas ze specjalnością formierza czy wytapiacza. Nawet klasę walcowników trudno skompletować w 50 proc. Na niezmienionym poziomie tj. blisko w 100 proc. notuje się jedynie obsady w klasach elektrycznych, mechanicznych i obróbki stali, a więc w zawodach przemieślniczych. Zdobycie tych specjalności daje możliwość szerokiego wyboru miejsca pracy.

Istnieje więc potrzeba natychmiastowego załatwienia tych problemów poprzez takie ustawienie relacji płaca — praca, która będzie społecznie akceptowana. Należy zaliczyć do tego również zmianę taryfikatorów płacy. Być może także skrócenie okresu pracy np. do 25 lat dla koksowników, po którym nabywaliby prawo przejścia na emeryturę. Wreszcie system odznaczeń.

Kolejnym bardzo ważnym czynnikiem wpływającym na sytuację kadrową w hutnictwie jest problem mieszkaniowy. Wprowadzenie systemu przydziału mieszkań spółdzielczych wyłącznie poprzez listy spółdzielni uniemożliwiło kierownictwom zakładów pracy

regulowanie przydziałów wg. kryterium przydatności pracownika, wysługi lat i innych czynników integrujących załogi. Istnieje potrzeba odzyskania zakładowego budownictwa spółdzielczego a wszechstronna pomoc resortu w obecnej sytuacji finansowej przedsiębiorstw jest niezbędna.

W okresie zawieszonej działalności związków zawodowych i samorządu posłowie na Sejm powinni w sposób znaczący uzupełniać istniejącą lukę. Chodzi o to, aby doprowadzić do wypracowania takich dokumentów oraz systemu kontroli ich realizacji, które w interesie społecznym wychodzić będą na przeciw oczekiwaniom załóg tej jakże ważnej gałęzi gospodarki narodowej.

STANISŁAW BARANIK

(Ciąg dalszy ze s. 1)

NADZÓR CZY KIEROWANIE?

woju wymienionych gałęzi gospodarki, dokonywanie kompleksowej analizy i oceny działalności przedsiębiorstw i innych podległych jednostek organizacyjnych, koordynowanie tej działalności, współdziałanie w kształtowaniu systemów ekonomicznych przedsiębiorstw i innych podległych jednostek organizacyjnych. Ponadto poprzez prowadzenie polityki kadrowej oraz udzielenie pomocy w szkoleniu kadr tych przedsiębiorstw i jednostek.

Rozporządzenie Rady Ministrów określa w 18 głównych punktach szczegółowy zakres działań i przedsięwzięć za pomocą których minister HiPM ma wykonywać swe zadania.

— Jeśli dobrze zrozumiałem, mamy do czynienia ze stanem nieco niespójnym, że nie określę sprzecznym. Ustawa z 1981 roku zgodna jest z duchem reformy, rozporządzenie RM z jej ograniczonym stosowaniem?

— Wynika to z faktu, że przepisy ujęte w Ustawie były formułowane w ub. roku równolegle z kształtowaniem zasad systemu zarządzania i systemu ekonomicznego w ramach reformy gospodarczej. W zasadach tych przyjęto, że w zakresie sterowania i zarządzania główne uprawnienia posiadają przedsiębiorstwa i organa funkcjonalne.

Resortom gałęziowym określono tylko funkcje nadzorcze, polegające głównie na dokonywaniu ocen funkcjonowania i badania zgodności ich działalności z prawem i interesem państwa,

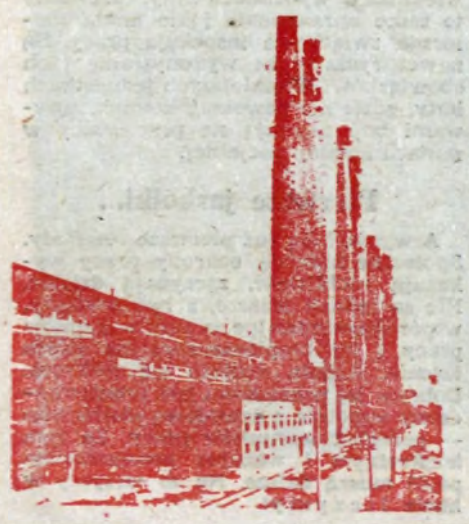

— Co z „władzą" nad przedsiębiorstwami. Jak sprawowana jest ona dziś, jak sprawowana będzie po pełnym wprowadzeniu zasad reformy gospodarczej?

— Zmienia się generalnie funkcja resortu gałęziowego. Minister kierujący jego centralą nie jest rodzajem szefa superkoncernu jak to było dotychczas, funkcje w zakresie tworzenia, podziału i likwidacji przedsiębiorstw, powoływania i odwoływania dyrektorów przedsiębiorstw o podstawowym znaczeniu dla gospodarki narodowej, wyznaczanie w szczególnych wypadkach zadań w planie i poza planem z obowiązkiem zapewnienia środków na ich realizację oraz teoretyczną możliwość w kształtowaniu planu centralnego i instrumentów ekonomicznych.

Natomiast sposoby i formy realizacji zadań, określone w rozporządzeniu RM zobowiązują ministra Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego w większości wypadków do stosowania metod bezpośredniego oddziaływania na przedsiębiorstwa dla zapewnienia realizacji tych zadań. Metody te nie znajdują usankcjonowania prawnego w rozwiązaniach reformy gospodarczej. Dotyczy to głównie koordynacji w zakresie rozdzielnictwa surowców, materiałów, paliw i energii oraz zapewnienia ciągłości produkcji. Mimo, że takie metody współpracy z przedsiębiorstwami są sprzeczne z docelowymi rozwiązaniami reformy gospodarczej — należy przyjąć, iż w obecnej sytuacji są konieczne dla sprawnego kierowania przemysłem.

nie jest w rządzie przedstawicielem interesów przedsiębiorstw, ale jako członek rządu reprezentuje jego interesy. Wykonuje swą władzę i uprawnienia nie nakazowo, czy dyrektywnie, ale instrumentalnie. Oznacza to iż osiąga swe cele i realizuje potrzeby ogólnogospodarcze (np. wpływając na taki, a nie inny asortyment wykonywanej produkcji) przy współudziale banku (polityki kredytowej), odpowiednich cen, czy wreszcie odpowiednich czynników pozanakazowych, które oddziałują bodźcowo na przedsiębiorstwa. Założeniem generalnym jest bowiem zasada, iż przedsiębiorstwom musi się taka czy inna działalność po prostu opłacać. Minister posiadając instrumenty zachęty, nimi głównie wpływać będzie na określoną orientację produkcyjną. Dla przykładu jeśli jakaś działalność wytwórcza z punktu widzenia potrzeb ogólnonarodowych nie będzie interesowała państwa, to minister nie zakaże produkcji, ale przy istniejących bądź stworzonych relacjach cenowych stanie się ta działalność dla przedsiębiorstwa (wytwórcy) po prostu mało opłacalna.

Oczywiście, mówimy cały czas o rozwiązaniach docelowych. W ograniczonym funkcjonowaniu zasad reformy — nie wszystkie te elementy nowych porządków występują. Czynimy jednak wszystko by wówczas kiedy będzie to możliwe, taką zasadę stosować jako regułę postępowania. Dziś, główne działania centrali resortu sprowadzają się do tego by maksymalnie łagodzić niespójność podstawowych zasad reformy z potrzebami (przejściowymi) zarządzania przedsiębiorstwami. Chodzi o przydziały, limity, szczegółowe wytyczne itp. Te elementy będą oczywiście znikały. Wszystko co obce idei reformy, a więc pełnej samodzielności przedsiębiorstw, będzie systematycznie odrzucane i likwidowane.

— Od samodzielności, a ściślej — wynikającej z niej samotności w rozwiązywaniu wielu problemów, puchnie już głowa od nadmiaru kłopotów. W naszej specyficznej sytuacji — Huty Lenina jest takich spraw kilka. Na przykład palących potrzeb mieszkaniowych, „samodzielny i samofinansujący się" Kombinat nie rozwiąże. Nie idzie nawet o koszty samego budowania i one są zawrotne. Koszty terenów budowlanych i ich uzbrojenia są tej wielkości, że nie zarobimy na nie zyskiem nawet do roku 2000. Tymczasem ludziom musi się stworzyć realną perspektywę poprawy sytuacji mieszkaniowej. Wszyscy z nadzieją patrzą na państwową kasę i liczą na protekcję uczynioną przez urząd ministra. Czy te nadzieje uzasadnione?

— Niestety, niezupełnie. Problemu mieszkaniowego dla załóg, — kłopotu nie tylko HiL — bez energicznego i prężnego działania zainteresowanych przedsiębiorstw rozwiązać się centralnie nie da. Ministerstwo nie pomoże finansowo, bo środków na te cele nie posiada. Z jednym przykrym pewnikiem trzeba się pogodzić: bez szybkiego i skutecznego rozwoju zakładowego budownictwa mieszkaniowego problemu tego nie rozwiąże nikt. Tak jest i w waszym Kombinacie mimo skali problemu. Oglądanie się na państwową kasę, ustawianie się w kolejce, to tylko strata czasu. Trzeba popatrzeć prawdzie w oczy i zabrać się energicznie do dzieła we własnym zakresie. Warto przypomnieć, że przedsiębiorstwa i kombinaty realizują plan społeczno-gospodarczy, a nie tylko produkcyjny. W tym przymiotniku zawiera się i wymóg by sprawy mieszkaniowe załóg rozwiązywać równolegle z realizacją zadań wytwórczych. Pewna pomoc państwa w tym dziele jest możliwa przy dużym zaangażowaniu własnym przedsiębiorstw: inicjatywy, konkretnej realizacji, zaawansowania działań. Najpierw liczyć trzeba jednak na własne siły.

Jak dowodzą tego przykłady kilku przedsiębiorstw w naszym resorcie, przy prężnym działaniu i zaangażowaniu, rezultaty są nad wyraz obiecujące.

— Przemówienie wygłoszone przez Pana Ministra na akademii z okazji Dnia Hutnika było bardzo krótkie i syntetyczne. Czy jest jakiś temat który chciałby Pan szerzej przedstawić załodze Kombinatu za pośrednictwem „Głosu".

— Charakter uroczystości i jej odświętność nie stwarzała istotnie okazji do omawiania tematów praktycznych. Jest ich wiele, ale jeden korzystając z okazji chcę polecić szczególnej uwadze.

Głównym warunkiem powodzenia, uzyskania sukcesów przez producentów w reformowanym systemie gospodarki, jest sprawa kosztów materiałowych. W naszym przemyśle przekraczają one często 80 procent ostatecznych kosztów produkcji. Kto przyglądnie się temu problemowi uważniej, kto je ograniczy do niezbędnego minimum, ten wygra. Na tym polu, czy obszarze jest do zdyskontowania najwięcej rezerw na korzyść Kombinatu. Oszczędniejsze i bardziej optymalne zużycie materiałów, surowców i mediów energetycznych to niewykorzystana dotąd kopalnia zysków. W racjonalnym, oszczędnym wykorzystaniu surowców i artykułów do produkcji realizuje się przecież idea gospodarności i oszczędności, czyli podstawowych warunków każdej racjonalnej działalności, a produkcyjnej — szczególnie. Tu działanie na rzecz maksymalizacji efektów, a więc zysku, przynieść może najszybciej najznaczniejsze rezultaty.

— Dziękuję za rozmowę.

Czy Staszek musiał zginąć?

Wyobrażam sobie rozpacz rodziców i rodzeństwa, gdy doszła ich tragiczna wieść, że Staszek, 19-letni junak OHP, który dopiero przed kilku miesiącami przyjechał do huty, nie żyje.

Nastąpił splot fatalnych okoliczności, które dzisiaj już niestety, po wypadku, każą dziennikarzowi bić na alarm i przestrzegać, aby do podobnej tragedii nigdy już nie doszło.

Staszka W. zaciągnął do Nowej Huty jego brat Władysław, również junak OHP. Pracował w Zakładzie Stalowniczym, H-5, jako operator suwnicy. Wiodło mu się dobrze, zarobek miał niezły. Napisał więc po brata do wsi Białkówka w Nowosądeckiem. Odpowiedź była: przyjeżdżam. I tak oto, od września ub. roku, dwóch braci znalazło locum w Hufcu 17-7 OHP przy Kombinacie HiL.

— *Staszek był jednym z lepszych junaków* — mówi mi Jan Sarota, st. inspektor ds. szkolenia w hufcu. — *Grzeczny, zdyscyplinowany, obowiązkowy. Nie miał ani jednej bumelki w pracy. Z obowiązków w hufcu także wywiązywał się należycie Wychowawcom nie sprawiał żadnych kłopotów. W szkoleniu wojskowo-obronnym był jednym z wyróżniających się junaków.*

Czy musiał zginąć? Odpowiedź na to pytanie nasunie się Czytelnikowi sama, gdy prześledzi tło fatalnych zdarzeń 5 maja br. w rejonie posterunku kolejowego nr 16 — stacja przewozów Wielkie Piece.

Widzimy nieraz z okien pędzącego pociągu stojących przed posterunkami zwrotniczymi kolejarzy z czerwoną chorągiewką w ręku. Śmieszy nas czasem ten widok: stoją z tą chorągiewką, jak na weselu, gapią się na przejeżdżający pociąg i nic nie robią. A to takie ważne: dają sygnał że są na posterunku, czuwają. Gdyby ich nie było, pociąg powinien się zatrzymać w rejonie mijanego posterunku.

Nie inaczej jest w hucie. I tu także obowiązują w pełni przepisy ruchu kolejowego. Zieloną drogę toruje pociągom nie tylko otwarty semafor. Daje ją również przełożona zwrotnica oraz zamknięta zapora drogowa, ponadto znak, że to zostało zrobione w postaci obecności na swym posterunku kolejarza.

Jest piękny, majowy dzień, zmiana poranna od godz. 6 do 14. Dochodzi godzina 13.30, wkrótce koniec pracy, nic więc dziwnego, że ten i ów zaczyna wykazywać nerwowość myśląc o bliskim powrocie do domu. Powód do zdenerwowania mają zwłaszcza ci, których miejsce pracy znajduje się daleko od bram huty, w tzw. terenie. Stąd nie tak łatwo dotrzeć do tramwaju.

Stanisław W. zatrudniony był w hucie od września ub. roku, do pracy samodzielnej jako nastawniczy z uprawnieniami zwrotniczego został dopuszczony od 11 stycznia br. Do jego obowiązków należało m. in. nastawianie zwrotnic — stosownie do żądań dyżurnego ruchu, podawanie sygnału zezwalającego na jazdę przez rejon nastawczy danego posterunku.

Ruch kolejowy odbywał się w tym czasie normalnie. Po torach kursowały przeważnie składy z kadziami. Jedna z drużyn manewrowych w składzie: maszynista lokomotywy Ludwik N. i ustawiacz — Jan K. na lokomotywie S-243 obsługiwała mieszkalnik stalowni konwertorowej. Drużyna ta otrzymywała dyspozycję zabrania 6 próżnych kadzi i odwiezienia ich w rejon Wielkich Pieców. Ustawiacz Jan K telefonicznie zamówił drogę przebiegu dla swego składu u nastawniczego WP-4 Danuty G. Po otrzymaniu zgody rozpoczęła się jazda. W rejonie nastawni WP-4, a przypomnijmy, że do końca zmiany było jeszcze 20—25 minut skład został zatrzymany przez wspomnianą już p. Danutę, która poprosiła o zabranie jej na Wielkie Piece. Maszynista oczywiście się zgodził, postanowił podwieźć koleżankę do oddalonej o ok. półtora kilometra szatni wydziałowej.

W kabinie maszynisty pojechała zatem cała trójka. Według informacji nastawniczej droga jazdy była wolna i uzgodniona. Ale...

Podczas przejazdu przez skrzyżowanie toru z drogą zaczęły się dziać dziwne rzeczy: zanim szósta kadź minęła zamkniętą zaporę, ta zaczęła się już podnosić. Było to w rejonie posterunku nr 16. Maszynista zapytał ustawiacza Jana K., czy zwrotniczy posterunku nr 16 nie zamierza zabrać się z nimi celem podwiezienia do szatni wydziałowej. Tego dnia coś wszystkim bardzo się śpieszyło. Odpowiedź była taka: *nikogo nie widać*. Maszynista kontynuował więc jazdę. Aż nagle ustawiacz spostrzegł po odwróceniu się, że zwrotniczy Stanisław W. znajduje się przy pociągu na poboczu torów i jest naglowany przez dolną część pierwszej kadzi. Krzyk, gwałtowne hamowanie pociągu, ale wszystko za późno. Było już po wypadku...

Wydarzenia nastąpiły teraz jak w szybko zmieniających się kadrach filmowych: karetka pogotowia, odwiezienie ciężko poszkodowanego młodego człowieka do Kliniki Chirurgicznej na ulicy Kopernika, walka o jego życie.

Junacy z OHP chcieli oddać krew dla rannego kolegi. Nie była już jednak potrzebna. Obrażenia okazały się zbyt duże. Po trzech dniach pacjent nie żył...

W protokołach powypadkowych wszystko zostało dokładnie opisane, każde zdarzenie — wyważone. Nie będę przytaczał tutaj szczegółów, ani wyrokował o stopniu winy poszczególnych ludzi. Zrobili to już wcześniej inni. Pewne fakty dla dobra nas wszystkich muszą być jednak dopowiedziane.

Utarł się wśród kolejarzy-hutników pewien system pracy, sami go sobie stworzyli na swój użytek i jak okazało się, na zgubę kolegi. Polegało to na tym, że wcześniej, przed końcem pracy i przed przyjściem zmiennika, opuszczało się miejsce pracy. Dowód? Chociażby przykład pani Danuty G. (już była karana naganą) i samego denata. Pół godziny wcześniej byli gotowi, ubrani do drogi. Zeszli z posterunku pozostawiając obiekt zamknięty na klucz (tak przynajmniej zrobił Staszek W.). Trudno przypuścić, aby o takim zwyczaju nie wiedział mistrz, nie wiedziało kierownictwo. Chyba wiedzieli wszyscy, ale stan taki tolerowali, sądząc, że łut szczęścia ich nie opuści, że jakoś się uda. Stało się jednak inaczej.

Nawet laik w sprawach regulaminu pracy, który na kolei musi być surowszy niż gdziekolwiek indziej, zapyta, a co by się stało gdyby zmiennik (z jakichkolwiek powodów — choroba, wypadek) nie przyszedł w ogóle do pracy? Tragedia mogłaby być w jeszcze większym wymiarze

Kary posypały się ostre, inaczej przecież być nie mogło. Kilku ludzi — za brak dyscypliny, łamanie przepisów, nieuwagę przy pracy i za brak odpowiedzialności — zdjęto z zajmowanych stanowisk przenosząc na inne, niżej zaszeregowane. Kilku ukarano naganą z potrąceniem nagród z Karty Hutnika. Były także upomnienia. Winnych jest jednak znacznie większe grono, myślę o tych, którzy wiedzieli i milczeli...

Nic jednak nie przywróci już życia junakowi OHP Staszkowi W. Jego niepotrzebna śmierć niech będzie ostrzeżeniem.

JERZY DANEK

PROBLEMY BHP

...barometr porządku, ładu i dyscypliny

Każdy wypadek przy pracy — lekki, czy ciężki, to i tak o jeden wypadek za dużo! A jest tych wypadków niestety dużo. Zupełnie niepotrzebnie giną u nas w hucie ludzie. Zdarza się, że młodzi hutnicy, u progu swej zawodowej kariery, zostają inwalidami. Wielu ulega wypadkom lekkim, ale i te powodują ciężki szok, uraz na całe życie. Strat tych nie da się w żaden sposób wyrazić, są one po prostu niewymierne. Czy rok bieżący można uznać, pod względem bhp, za rok dobry? Nie mógłbym twierdząco odpowiedzieć na to pytanie, ciągle bowiem nie widać poprawy w warunkach pracy, które mogłyby zagwarantować, jeżeli już nie całkowite wyeliminowanie wypadków i związanych z tym nieszczęść, to przynajmniej znaczne ich ograniczenie. Rozumiem to tak: wypadków w hutnictwie całkiem nikt nie zlikwiduje, ale bez wątpienia możliwe jest sprowadzenie ich do marginesu, do ilości wynikającej z czystego przypadku, z okoliczności, których przewidzieć ani im przeciwdziałać w żaden sposób się nie da.

W całym ubiegłym roku były w naszym Kombinacie dwa wypadki śmiertelne. W tym roku, do maja, wydarzyły się już także takie wypadki dwa. Nie jest więc dobrze, kto wie co jeszcze może się zdarzyć...

Dlaczego tyle wypadków?

Każdego dnia w kronikach bhp huty przybywa zapisów. Do maja br. zarejestrowano 204 wypadki przy pracy (181 w analogicznym okresie roku ubiegłego). O najcięższych, ze skutkiem nieodwracalnym, już mówiłem. Inwalidzkich wypadków było trzy (również ta sama liczba w ub. roku). Ciężkich, to jest takich, które w konsekwencji pociągają za sobą zwolnienie z pracy poszkodowanych powyżej 28 dni, było 95 (o 10 więcej niż w ub. roku!). Lekkich wypadków zanotowano tego roku 99 (88 w roku ub.) drobnych, z konsekwencją w postaci zwolnienia z pracy do 3 dni —9 (8 w ub. roku). Liczby te mówią same za siebie.

Częstotliwość wypadków, czyli ich ilość przypadająca na 1.000 zatrudnionych, również nie wygląda dobrze. Wskaźnik ten wyniósł 1.38 a w okresie 4 miesięcy ub. roku kształtował się na wysokości 1.15. Żeby obraz był już całkiem pełny dodam, że średnia strata czasu pracy przypadająca na jeden wypadek wyniosła 44,2 dniówki — tu poprawa, przed rokiem było bowiem 54,8 dni pracy. Za cztery miesiące br. straciła nasza huta wskutek wypadków, urazów i chorób z nimi związanych — 9.900 dni. Dla porównania — 9.489 dni w roku ubiegłym.

Chodzi o szczęśliwy powrót do domu...

Liczby te przytaczam po to, aby nad nimi się zastanowić, aby wyciągnąć z nich wnioski dla każdego z nas ważne i o podstawowym znaczeniu: wszak chodzi o życie, zdrowie, szczęśliwy powrót z huty do domu.

Przyczyny wypadków? Nic się tu nie zmieniło, są one takie same, jak rok, dwa i pięć lat temu! Nieprzestrzeganie przepisów bhp. Lekkomyślność. Brawura. Pewność siebie. Rutyna. Nieprzewidywanie skutków. Nieuwaga. Rozkojarzenia. Nie myślą ludzie, bardzo często zresztą, o tym co robią.

— *Najlepszym miernikiem dyscypliny*, mówi kierownik Działu BHP Kombinatu HiL ŁUKASZ GĄDZIK, *jest ilość wypadków. Stara to prawda, od wielu, wielu lat aktualna: wypadki przy pracy były i są barometrem atmosfery pracy, samodyscypliny, napięcia uwagi. Pewne jest również, to że tam gdzie są wypadki, bez wątpienia mamy do czynienia z nadmierną pobłażliwością dozoru technicznego, z bałaganem, lekceważeniem swych obowiązków.*

Kontrole wykazują ostatnio, że usterek mających wpływ na warunki pracy, jest ciągle bardzo dużo. Usuwa się z reguły tylko te, które bezpośrednio zagrażają życiu czy zdrowiu załogi. Pozostają natomiast drobne, na pozór niegroźne, związane najczęściej z utrzymaniem ładu na stanowiskach pracy. Przykładem mogą być nieporządki panujące w galeriach transporterów. Często jeszcze używa się niewłaściwego sprzętu. Nie stosuje się w ogóle ochron. Mieliśmy ostatnio przypadki np. robót z kwasem bez użycia okularów. Pracownik został uderzony w głowę, a jego hełm leżał koło niego. Co tu mówić, ciągle nie ma jeszcze n a w y k u utrzymywania porządku, ładu i przestrzegania przepisów. Zapomina się, że zostały one wymyślone nie dla udręki człowieka, ale dla zapewnienia mu bezpieczeństwa w pracy. Nawet nie potrafimy uczyć się na błędach.

Każdy wypadek, jak mu się bliżej przyjrzeć, podobny jest do innego...

Społeczna inspekcja znów działa!

Interesuje mnie czy i w jaki sposób została zastąpiona związkowa inspekcja pracy. Kontrola, nacisk ze strony samej załogi na kierownictwo, to bardzo ważny czynnik bezpieczeństwa pracy. Okazuje się, że brak związkowej inspekcji pracy, istotnie mocno dał się we znaki. W tej sytuacji powołano w hucie z dniem 9 marca br. Komisję Ochrony Pracy (na szczeblu Kombinatu), składającą się po części z byłych społecznych inspektorów pracy, a po części z nowych ludzi, mianowanych przez kierownictwo zakładów i wydziałów. Komisja centralna, jak i jej odpowiedniki w wydziałach huty, otrzymały te same uprawnienia jakie miała społeczna związkowa inspekcja pracy. Są nawet ryczałty za wykonywanie tych obowiązków! W mniejszych jednostkach huty, gdzie nie powołano komisji, sprawami bhp zajmują się pracownicy w ramach komisji socjalnej.

Pierwsze jaskółki...

A wyniki? Są już pierwsze rezultaty. Społeczne komisje ochrony pracy wykazują ruchliwość, zaczynają działać. Nie są jednak jeszcze, a być powinny, współodpowiedzialne za stan warunków pracy i jej bezpieczeństwa na swym terenie. Robota dopiero się rozkręca. Dobrym jej początkiem jest przeprowadzony wspólnie z zawodową służbą bhp — przegląd warunków pracy. Za tym konkretnym i ważnym pociągnięciem pójść muszą dalsze. Na to wszyscy w hucie l i c z y m y!

REFORMA w HiL

Pierwsza próba oceny

DR INŻ. STANISŁAW SUCHOŃSKI
dyrektor Kombinatu HiL ds. ekonomicznych

Od wprowadzenia wewnętrznych zasad reformy gospodarczej w naszym Kombinacie minęły już trzy miesiące. Formalnie reforma gospodarcza wprowadzona została w całym kraju od 1 stycznia. Mamy już za sobą pierwsze rozliczenie wyników ekonomicznych Kombinatu za cztery miesiące pracy w warunkach reformy gospodarczej.

Wykonaliśmy w tym czasie wiele prac wdrożeniowych, przeprowadziliśmy szkolenie kierownictwa jednostek i dozoru. Zespół ds Reformy Gospodarczej Kombinatu pracuje wytrwale i systematycznie, starając się przygotowywać z wyprzedzeniem dokumenty i rozwiązania wdrożeniowe oraz wyciągać wnioski z analizy stanu faktycznego i osiąganych wyników. Wszystko to skłania do próby odpowiedzi na pytania: ● co z najważniejszych prac zrobiliśmy dotąd, ● jakie są dotychczasowe wyniki ekonomiczne Kombinatu i jaki jest w nich udział motywacyjnych mechanizmów reformy, ● jakie tendencje można już dziś stwierdzić oraz ● jakie wnioski można stąd wyciągnąć do dalszego działania?

Co wprowadzono?

Z ważniejszych zakończonych prac wdrożeniowych wymienić przede wszystkim należy zatwierdzenie tymczasowych bazowych wyników ekonomicznych dla zakładów produkcyjnych. Jakie znaczenie mają te dokumenty i jaką spełniają rolę?

Po pierwsze trzeba wyjaśnić na podstawie jakich wielkości i elementów ustala się ekonomiczny wynik bazowy. Należą do nich: ● poziom produkcji, ● jej struktura asortymentowa, ● stąd wyliczony średni poziom cen zbytu tej produkcji, ● normy zużycia surowców, materiałów, paliwa i energii, ● ceny zakupu materiałów itd. oraz ceny części zamiennych, świadczeń i usług wykonywanych przez zakłady Kombinatu na rzecz innych zakładów, ● podatki i inne koszty wytwarzania, wyliczone w oparciu o poziom produkcji, normy zużycia, ceny zakupu i obciążenia finansowe, ● bazowy wynik ekonomiczny (zysk lub strata), będący różnicą pomiędzy wartością produkcji a kosztami jej wytworzenia. ● Jest on przeliczany na wynik bazowy na 1 tonie produkcji.

Ustalenie bazowych wyników ekonomicznych dla zakładów produkcyjnych pozwala stwierdzić na ile uzyskany w danym miesiącu i kwartale rzeczywisty wynik ekonomiczny jest lepszy lub gorszy od wyniku bazowego. Jeśli jest lepszy, to oznacza, że zakład osiągnął zysk, a jeśli gorszy, że poniósł stratę. Jest to ogromnie ważne, podstawowe stwierdzenie w reformie gospodarczej, gdyż zysk jest jedynym źródłem, z którego: ● opłacamy nasze świadczenia na rzecz całej gospodarki narodowej, potrzeb zbiorowej konsumpcji i ogólnych funkcji państwa (podatek dochodowy), ● uzupełniamy środki na nasze inwestycje hutnicze, ● zwiększamy środki na podwyższenie płac i wynagrodzeń.

Znamy wstępne wyniki

Znamy już wstępne wyniki uzyskane w ramach reformy przez poszczególne zakłady w pierwszym kwartale. Dlaczego nazywam je wstępnymi? Jest to uzasadnione tym, że począwszy od 1 stycznia tego roku w ekonomicznych i finansowych obliczeniach naszych wyników nastąpiły bardzo głębokie i zróżnicowane zmiany podstaw oraz zasad rozliczeń. Zmianie uległy wszystkie ceny. Wpłynęło to na zmianę relacji pomiędzy wartością produkcji a poziomem kosztów i poziomem zapasów. W tym ostatnim przypadku na wartość zapasów wpływają zasady toczącej się akcji przeceny zapasów. Zmieniliśmy zasady rozliczania remontów: nie rozkładamy kosztów remontów kapitalnych na kilka lat, lecz obciążają nas na raty z lat ubiegłych.

Zmianie uległ system podatkowy i system obciążeń finansowych, a ponadto również system kredytowania Kombinatu przez bank. I wreszcie, zupełnie inaczej rozliczamy wyniki ekonomiczne. Dotychczas cały rachunek dotyczył wyników Kombinatu, a dziś każdy z zakładów traktowany jest w wewnętrznym rozrachunku jako samodzielna jednostka i stąd jego wynik ekonomiczny określany jest przez księgowość Kombinatu. Do wyniku Kombinatu dochodzi się przez wyniki zakładów. Jest to całkowita i głęboka zmiana zasad rozliczeń, ale też jest to zupełnie inne pojmowanie zakładu i jego rangi. Myślę, że teraz jest już zrozumiała ostrożność w ocenie pierwszych wyników ekonomicznych zakładów.

Sprawdzamy wiarygodność

By się przekonać o ich wiarygodności musimy je sprawdzić od strony rzeczywistej poprawy rzeczowych wyników pracy. Na przykład jeśli dany zakład osiągnął w I kwartale 50 milionów zysku, należy zysk ten rozliczyć na wartości uzyskane w wyniku: ● poprawy jakości produkcji i stąd wyższych cen zbytu, ● przyrostu produkcji, co obniża koszty względnie stałe, ● zmniejszenia zużycia surowców, materiałów itd. co obniża koszty wytwarzania, ● wzrostu wydajności, co przynosi obniżkę kosztów jednostkowych. Jeśli w ten sposób „doliczymy się" 50 milionów zysku, to znaczy, że wynik jest wiarygodny. Jeśli nie, trzeba szukać przyczyn „przekłamania", gdyż przyczyny mogą tkwić zarówno w nieprecyzyjnie określonym wyniku bazowym, jak i w wynikach rejestrowanych przez księgowość.

Prace te zabiorą nam na pewno sporo czasu. Ale już dziś można powiedzieć, że większość zakładów legitymuje się poprawą wyniku, tzn. zyskiem. Oznacza to, że powstaną z tego tytułu możliwości uruchomienia pewnych kwot na cele związane z podwyższeniem wynagrodzeń w ruchomej części płacy. Pełne rozliczenie zakładowych wyników reformy gospodarczej nastąpi po bilansie za pierwsze półrocze, przed którym musimy „wyczyścić przedpole", to znaczy wyjaśnić wszystkie wątpliwości jakie powstały przy analizie wyników pierwszego kwartału.

Znaczenie mechanizmów motywacyjnych

Zachodzić może pytanie, jaki udział w wynikach pierwszego kwartału mają motywacyjne mechanizmy reformy gospodarczej. Otóż sądzę, że choć zasady wewnętrzne weszły w życie od marca, a szkolenie na ich temat odbyło się w czasie od 15 marca do 15 kwietnia, to jednak załodze naszej i kierownictwu jednostek nie były obce decyzje centralne wprowadzające reformę od 1 stycznia tego roku. Nie bez znaczenia były tu również prace przygotowawcze i szkolenie, które prowadziliśmy w drugim półroczu 1981 r. A więc w poprawie wskaźników jakościowych i w oszczędności materiałów i energii znaczący udział miała świadomość związana z funkcjonowaniem reformy i jej główną tezą, że pracujemy na swój rachunek.

Dobre wyniki zakładów wpłynęły na pozytywny wynik Kombinatu. Najogólniej go określając, zamyka się on w przekroczeniu planowanej wartości sprzedaży o... 4 miliardy złotych oraz w osiągnięciu 1 miliarda złotych zysku. Obiektywnie trzeba jednak stwierdzić, że nie jest to tylko wynik naszej lepszej pracy, ale w części również skutek poprawy warunków wsadowych i energetycznych oraz korzystnej dla nas zmiany niektórych zasad rozliczeniowych. I tak przekroczyliśmy znacznie produkcję stali i wyrobów walcowanych. Zaliczyliśmy do wartości sprzedaży cały dotychczasowy zapas produkcji przeznaczonej na eksport a znajdujący się w portach. Uzyskaliśmy dodatkową wartość sprzedaży w wyniku otrzymania nieplanowanych dostaw obcego wsadu — ale również kosztem zapasów produkcji, w toku, co wymaga „odrobienia" w następnych okresach. Zasady przeceny zapasów okazały się korzystniejsze w swoich skutkach związanych z kredytem bankowym i odsetkami od tego kredytu.

Zatrudnienie — najtrudniejszy problem

Te korzystne zmiany, które częściowo są rezultatem postępującej stabilizacji gospodarczej i społecznej w naszym kraju, pozwoliły na rewizję założeń rocznego planu ekonomicznego. Nowa, ale chyba jeszcze nie ostatnia jego wersja, zmniejszyła planowany deficyt w działalności eksploatacyjnej z 3,7 na miliard złotych. Sądzę, że pozytywne tendencje, które obserwujemy w warunkach i w wynikach gospodarczych oraz w postawie dozoru i załogi pozwolą — po pełnym rozliczeniu wyników pierwszego półrocza — na ponowną rewizję założeń planu rocznego, która zlikwiduje planowy deficyt naszej działalności. Chyba najpoważniejszą przeszkodą, która może negatywnie zaważyć na naszych wynikach w drugim i trzecim kwartałach, jest postępujący niedobór zatrudnienia, zwłaszcza na gorących stanowiskach produkcyjnych. Problem ten zaprząta uwagę kierownictwa Kombinatu i zakładów i musi być rozwiązany wszelkimi metodami i środkami.

Reforma w zakładach pomocniczych

Dotąd mówiliśmy wyłącznie o zakładach produkcyjnych, nie wspominając nic o zakładach i samodzielnych wydziałach pomocniczych, A one również mają ambicje osiągania jak najlepszych wyników i korzyści, na drodze stosowania reformy gospodarczej. Z samej nazwy tych jednostek wynika, że spełniają one rolę pomocniczą lub usługową wobec zakładów produkcyjnych. To określa również ich pozycję i udział w systemie ekonomiczno-finansowym reformy gospodarczej, wyznaczając specyficzne dla nich formuły mierników syntetycznych. Przy pomocy tych mierników wyliczać będziemy zysk osiągany przez jednostki pomocnicze. Miernik jednak musi zabezpieczać interesy ekonomiczne zakładów produkcyjnych i Kombinatu, gdyż zysk mógłby być zwiększany przez zmniejszanie zakresu lub podrażanie usług.

Z tego co napisałem dotąd wynika, że mierniki dla jednostek pomocniczych nie mogły być określone wcześniej, ustalono je wtórnie — po sprecyzowaniu podobnych mierników i wyników bazowych dla zakładów produkcyjnych. Pracę tę — analityczną, dyskusje, wyliczenia — wykonaliśmy wspólnie z zainteresowanymi zakładami i samodzielnymi wydziałami pomocniczymi. Ukończyliśmy ją kilka dni temu. Umożliwi to ustalenie ekonomicznych wyników bazowych dla tych jednostek i wprowadzenie zasad reformy od 1 lipca tego roku.

Oznacza to, że dla jednostek pomocniczych okres II półrocza wykorzystywany będzie dla doskonalenia ustalonych zasad, mierników i wyników bazowych. Nie należy tego jednak rozumieć jako wyłączenie tych zakładów i wydziałów z partycypacji w podziale zysku, jaki w pierwszym półroczu wygospodarować możemy w ramach reformy gospodarczej, zysku, w osiągnięciu którego jednostki te mają również swój pozytywny udział.

Fot. St. Gawliński

Fot. Z. Pyrdek

O ZABAWACH

— Jak mnie mama z przedszkola zabierze, to wychodzę przed blok i tam się bawię. Obok mojego bloku są dwa place zabaw.

— A u nas nie ma placu zabaw, tylko trzepak, taki wysoki, na którym robimy fikołki, huśtamy się.

— A ja chodzę do lasku, bo tam są bunkry — takie duże zamczysko, gdzie jest niebezpiecznie (niedawno tam dziewczynkę wieczorem zamordowano).

— Ja też tam chodzę, po drzewach skaczę i w chowanego między dachówkami i nasypami bawię się.

— Dozorczynie gonią nas sprzed bloku, bo dzieci rzucają kamieniami albo piłką w szyby, a powinny grać na boisku, nie na ulicy.

O PRACY

— Chciałbym zostać żołnierzem, bo żołnierze dużo zarabiają. Wujek mi mówił, że w wojsku jest dobrze.

— Ja chciałabym pracować w leśniczówce, pilnować, by kłusownicy nie zabijali zwierząt, nie zastawiali pułapek. Mieszkałabym daleko od miasta, w ciszy i spokoju.

— A ja zostanę konstruktorem, będę rysował różne maszyny.

OPINIE

— Będę sklepową — tak, jak mama, ona pracuje w sklepie spożywczym.

O KOLEJKACH

— Jak ludzie mają dużo kartek, to idą od razu do sklepu i są kolejki. Stoją po to, by coś kupić, żeby mieć co jeść. A jak samochodu z towarem nie ma, to i tak stoją i czekają.

O KRYZYSIE

— Jest kryzys, bo za mało mięsa, szynki, jajek, słodyczy.

— Teraz w tych czasach jest bardzo ciężko, bo brak wszystkiego i wszystko jest na kartki.

O PIJAŃSTWIE

— W sklepach jest dużo alkoholu i dorośli go piją, także bimber.

— Bimber jest w takiej szklanej butli, która stoi w koszu, wrzuca się tam kompoty, ryż. I jest jeszcze taka mała rurka od butli.

— Jak człowiek jest pijany, to trzeba go zaprowadzić do domu, polać zimną wodą i położyć do łóżka, żeby się wyspał.

— A ja bym tych wszystkich alkoholików pozamykał!

O MARZENIACH

— Mnie się coś kiedyś śniło, a ja myślałam, że to jest naprawdę, a to mi się marzyło.

— Chciałabym mieć skrzydła jak pszczółka Maja.

— Tatuś marzy, by zarabiać więcej pieniędzy.

— Moja mama marzy o kupnie butów na lato, bo nie ma żadnych.

— Tata marzy, by był porządek w pracy i żeby się ludzie nie kłócili. Oni chcą wolne, a kierownik nie chce się na to zgodzić (tata opowiadał o tym mamie, a ja podsłuchałam).

— Tata chce kupić samochód ale nie ma pieniędzy, bo nie wygrał w totolotka.

— Moi rodzice marzą aby nie było wszystko na kartki. Bo na kartki można mało kupić. Jak się już wszystko z kartek wytnie to trzeba czekać na następny miesiąc, na nowe kartki.

— Moja mama marzy, żeby nie było stanu wojennego.

O TELEWIZJI

— Oglądam bajki i filmy wojskowe.

— A ja najbardziej lubię filmy nocne, jak „Aniołki Charliego", „Szpital na peryferiach".

— Oglądam dziennik, bo pokazują jaka będzie pogoda, gdzie jest wojna i inne wiadomości.

— Widziałam w dzienniku bitkę w Warszawie — ludzie rzucali kamieniami.

— Najwięcej teraz w dzienniku mówi się o sprawach politycznych.

O STRAJKACH

— Strajk jest wtedy gdy ludzie, którzy pracują przerywają pracę.

— Mój tata przyniósł kiedyś opaskę ze strajku — widziałem ją.

— A ja kiedyś strajkowałam — powiedziałam mamie, że jeżeli nie ugotuje moich ulubionych klusek, to nie wyjdę z pokoju.

Z dziećmi z przedszkola nr 152 w Nowej Hucie rozmawiała

MAGDALENA RUSEK

Tato! Co mi dasz?

— Co ci dolega? — pyta lekarz.

— Najbardziej te dzieci. Tak hałasują — odpowiada czteroletni Szczepan znudzony godzinnym czekaniem na wizytę.

Rozbawiony lekarz podchwytuje ton i rozmowa toczy się dalej w tym samym stylu. Dzieciak popisuje się, dorosły się bawi. Choroba nie jest groźna. Jednak za trzy dni dochodzi do nowego między nimi spotkania. Tym razem kończy je diagnoza: zapalenie oskrzeli, dziecko będzie brać antybiotyk. Może tak musiało być. Zostawmy w spokoju służbę zdrowia, temat przekładamy na później.

Dorośli i dzieci. Pamiętacie radiowe reportaże Teresy Kłys? W wypowiedziach przedszkolaków na dorosłe pytania odbijała się, jak w krzywym zwierciadle, rzeczywistość (a propos: ukazała się nowa „Rzeczywistość", zdecydowana, jak poprzednio, ale jakby mniej do śmiechu). Te rozmówki były śmieszne, choć dowcipy nie zamierzone. Jednak świat dorosłych, wyzierający zza dziecinnego bałakania, zabawny bynajmniej nie był. Jeśli kogo stać było na głębszą zadumę, przestawał się chichrać.

Świat dorosłych, przedmiot marzeń i uwielbienia dziecka. Tak jest, przyjrzyjcie się: one bawią się w mamę i tatę, w wojsko, w sklep, w fabrykę. Przysłuchajcie się ich rozmowom wówczas, gdy nie czują na sobie wzroku starszych. Zobaczcie, jak idealizują swych najbliższych. Jak starają się ich naśladować. O tych, zdawałoby się oczywistościach, na ogół nie pamiętamy.

Dziecko w świecie dorosłych. Nasza troska i duma, zmartwienia i radości. Ile kłopotów niesie każdy rok ich życia? Ile szczęścia daje każdy dzień kraszony ich uśmiechem? Powołaliśmy je do życia mniej lub bardziej świadomie. W jakim więc świecie proponujemy im żyć? Póki co, chcemy im dać dostatek. Mniej myślimy o wartościach. W biegu od kolejki do kolejki, od fuchy do fuchy zapominamy, że śledzą nas ufne ale i uważne oczy dzieci. Słuchają naszych rozmów, podpatrują gesty. Czy to, co wezmą od nas, pozwoli im żyć godnie i szczęśliwie?

O trudnej sytuacji dzieci mówi się wiele. Gdyby jednak popatrzeć na to dokładniej, to sytuacja jest trudna dla rodziców.

Wszystko dla dzieci

Sobota, 29 maja obfitować będzie w imprezy dla dzieci. Przyszłym kierowcom, jeżdżącym dziś na dwóch kółkach polecamy szczególnie zdobywanie kart rowerowych, a dla tych, którzy ją posiadają i mają od 10 do 13 lat, zawody sprawnościowe z licznymi nagrodami. Organizatorami tej imprezy są MDK im. Korczaka i Społeczny Ispektorat Ruchu Drogowego ORMO przy nowohuckiej Komendzie Dzielnicowej milicji. Odbędzie się w miasteczku komunikacyjnym w **os. Na Skarpie,** a jeśli nie dopisze pogoda w **MDK os. Zgody 13.** Kartę rowerową można będzie zdobyć bez względu na pogodę, jeśli tylko zna się znaki drogowe i posiada umiejętność prowadzenia tego najmniej skomplikowanego pojazdu jednośladowego. Natomiast, liczymy jednak na słońce, w razie deszczu zamiast toru przeszkód i specjalnie oznakowanej trasy, przeprowadzony zostanie konkurs testowy. Nagrody i możliwość wykazania się znajomością Kodeksu Drogowego — będą takie same.

Warto zachęcić swe pociechy do wzięcia udziału w zawodach rowerowych. Niech sprawdzą swą sprawność fizyczną i znajomość przepisów ruchu. W imię własnego bezpieczeństwa.

Wraz z organizatorami zapraszamy **w sobotę — między 10.00 a 14.00.**

Dzieci, które rowerków nie mają mogą natomiast skorzystać z propozycji Wydziału Kultury, Urzędu Dzielnicowego i spędzić czas między **13.00 a 18.00** na placu zabaw **przed bl. 6** *na osiedlu Niepodległości.* Będą tam mogły posłuchać koncertu orkiestry dętej HiI, wychowanków Szkoły Muzycznej z Nowej Huty, obejrzeć teatrzyk „Skrzat" z MDK im. Korczaka oraz zespoły Domu Kultury Kombinatu HiL: „Hamernik" i „Jacy tacy", posłuchać akordeonistów, oraz zespołów wokalnych „Debiuty" i „Andromeda"

Nie zawsze mamy czas dla naszych milusińskich. Nie zawsze, raczej rzadko organizuje się dla nich zawody, występy itp. Tę wolną (kto ma) sobotę można poświęcić dzieciom. Niech przed swym świętem poczują, że w gruncie rzeczy, dla nich żyjemy.

(now)

Czy Kombinat pomoże ch

(Z wizytą w szpitalu im

Nowohucki ZOZ otacza opieką około 60 tysięcy dzieci. Lecznictwo otwarte dysponuje poradniami pediatrycznymi w dziesięciu przychodniach rejonowych dzielnicy oraz trzech gminnych ośrodkach zdrowia: w Niepołomicach, Kłaju i Drwinie, obejmujących łącznie 38 wsi oraz 18 osiedli wiejskich. Wszystkie wymienione placówki utrzymują stały kontakt ze Szpitalem im. Stefana Żeromskiego, który zapewnia im nadzór pediatryczny oraz — w razie potrzeby — fachową pomoc.

W „Żeromskim" znajduje się ok. 300 łóżek we wszystkich oddziałach hospitalizujących dzieci. Dwa oddziały pediatryczne posiadają w sumie 106 łóżek: dla niemowląt oraz starszych, aż do szesnastego roku życia. Te wymagające leczenia chirurgicznego trafiają do Oddziału Chirurgii Dziecięcej, inne — do przeznaczonego dla nich Oddziału Zakaźnego, jeszcze inne — do wydzielonych specjalnie sal w oddziale okulistycznym, laryngologicznym i dermatologicznym. Szpital prowadzi również Samodzielny Oddział Noworodków i Wcześniaków.

„Nie zdarza się, aby dziecko wymagające leczenia szpitalnego nie zostało przyjęte" — mówi **doc. dr Czesław Szmigiel,** ordynator jednego z oddziałów dziecięcych. Nie oznacza to wcale, że sytuacja lokalowa może być uznana za korzystną. Sale są liczebnie duże. Mieszczą od 4 do 7 pacjentów. Dzielnica rozrasta się; z każdym rokiem przybywa mieszkańców. Problem powierzchni w oddziałach pediatrycznych staje się coraz bardziej odczuwalny. Powstający aktualnie Szpital B w Nowej Hucie prawdopodobnie długo jeszcze nie poprawi sytuacji. Pion pediatrii przewidziany jest dopiero w II etapie budowy. Daje się we znaki brak miejsc dla noworodków i dla matek rodzących. W tym miejscu należy zauważyć, że właśnie tutaj odbywa się największa spośród wszystkich oddziałów położniczych miasta Krakowa liczba porodów (około 5 tysięcy rocznie).

Pediatrzy z „Żeromskiego" nie narzekają na jakieś rażące braki leków. Dostarczane są z dwóch źródeł: polskich instytucji farmaceutycznych oraz z darów zagranicznych.

Leczenie w szpitalu, to przykra ostateczność. Dla dzieci szczególnie. Ale czy mogą jej uniknąć, jeśli rodzą się i rosną w pobliżu huty oraz szeregu innych obiektów przemysłowych? Najliczniejszą grupę (ok. 40 proc.) stanowią dzieci dotknięte schorzeniami układu oddechowego. Zwłaszcza tzw. astma wieku dziecięcego.

„Wynika to bezwzględnie z zapylenia dzielnicy" — podkreśla docent Szmigiel, informując o stanie zdrowia podopiecznych. Małym pacjentom przydałoby się leczenie klimatyczne. Jak wynika z relacji samych rodziców, daje ono dużą poprawę. Niestety, możliwości leczenia klimatycznego są o wiele za stosunku do potrzeb. Jedna wystarcza. Gdyby tak wy bądź odkupić niewielkie cho kty w wybranych miejscowoś skich. Po leczeniu szpitaln mogłyby kontynuować leczen natorium, zaznając przy tym dziejstwa pobytu na świeży trzu. Zmniejszyłoby to często tów choroby. **Byłoby pięknym zem niezwykle humanitarnym**

ze strony przemysłu, gdyby t śnie ufundował taki prezen dzieciom. Są przecież ofiarami pansywnej działalności. Apel takiej akcji kierujemy zwła władz Huty im. Lenina. P szpitala są przede wszystk pracowników Kombinatu!

Do innych, najczęściej sp schorzeń należą zakażenia ul czowego. Dotykają szczególn czynki. Tym razem przyczyną jest głównie nieprzestrzegani Niedostatek środków czystoś dno. Ale poza tym daje się **brak nawyku przestrzegania osobistej.** Edukacja w tej wymaga dużej cierpliwości

Więcej trzeba się nachodzić by zdobyć pożywkę, cielęcinę, buty czy co tam jeszcze. Brak książek, placów zabaw. Tylko że to nie są kłopoty dzieci. Jeśli kryzys dotarł do ich świadomości, to poprzez zdenerwowanie, zabieganie dorosłych. Gdy będziemy z kryzysu wychodzić i rodzicom zacznie się płacić za pracę, nie za etat, a inaczej być nie może, jeśli nie chcemy stale grzebać się na dnie, wtedy odczują to dzieci, bardziej jeszcze niż dorośli wrażliwe na materialne nierówności. Może okazać się wówczas, że jeden chłopiec ma rower, a drugiego nie stać na hulajnogę, że lalki koleżanek z przedszkola będą ładne i brzydkie. Mam nadzieję, że dzieci hutników znajdą się w lepszej sytuacji. Ale przecież wszystkie dzieci są nasze! Nie czytałem, nie słyszałem, żeby może harcerstwo, może TPD, może szkoła, bo ja wiem zresztą kto, myśleli o tym już dzisiaj.

STANISŁAW NOWAKOWSKI

Fot. MAW

TROCHĘ UŚMIECHU...

Mamo, czy mogę iść popatrzeć na zaćmienie Słońca — pyta Wojtek.

— *Możesz* — odpowiada mama — *ale nie podchodź za blisko.*

★

Wojtek choruje na kleptomanię i kuruje się u znanego lekarza. Po pewnym czasie matka przychodzi z chłopcem na kontrolę.

— *Czy jest jakaś poprawa* — pyta doktor.

Tak — mówi matka — *teraz przynosi do domu tylko potrzebne rzeczy.*

★

Wojtek pali w parku cygaro. Widzi to starszy przechodzień.

— *Powiem o tym twojej nauczycielce* — grozi.

— *Proszę bardzo* — mówi Wojtek — *ja jeszcze nie chodzę do szkoły...*

★

Wojtek, uczeń fryzjerski goli pierwszego w życiu klienta. Jest bardzo zdenerwowany i kilkakrotnie go zacina.

Fot. MAW

W pewnej chwili poraniony delikwent zwraca się do nieszczęsnego fryzjera:

— *Jeżeli jest pan człowiekiem honoru to proszę i mnie dać brzytwę, abym mógł się bronić.*

★

— *Wojtku, umyj się porządnie bo przyjdzie do nas z wizytą wujek.*

— *A co będzie jeżeli nie przyjdzie?*

★

Pewien młodzieniec zakochany do szaleństwa w siostrze Wojtka prosi go:

— *Dam ci sto złotych, jeśli postarasz mi się o kosmyk włosów twojej siostry.*

— *Zgoda* — mówi Wojtek — *a jeżeli tak to pana interesuje, to za pięć stów przyniosę jej cały skalp.*

Na podstawie „Elementarza humoru" Jerzego Wittlina wybrał (AR).

DANIELA NOWAK

OFIARA UCZUĆ

W wielkim bagażu uczuć
wszystko dla Nich!
Miłość — lękiem nabrzmiała
Radość — śpiewana sercem
I łzy bólu ukryte
pod żelaznym płaszczem

Wierności

W co się bawić? Czym się bawić? Gdzie się bawić?

Na pierwsze z tytułowych pytań odpowiedzieć łatwo — pomysłów bowiem naszej dziatwie nie brakuje. Od tradycyjnego „chowanego" i „berka" aż po „desant na Falklandy". Po prawdzie jednak od gonitw po podwórku milusińscy wolą kręcić kostką Rubika. Osiągają przy tym wyniki zawstydzające dorosłych. Pewien tatuś bezskutecznie poszukując sposobu na nieszczęsną kostkę spotkał się z ironiczną uwagą swego małoletniego syna: — *Inżynierze, wystarczy tylko logicznie pomyśleć!* Od tej chwili papa się zawziął i postanowił, że nie spocznie póki nie ułoży wszystkich ścian o jednakowym zielonym kolorze. Próby trwają.

Węgierska kostka kosztuje oficjalnie 350 zł, na czarnym rynku żądają 800 I w tym momencie dotykamy problemu — czym się bawić? W sklepach zabawkarskich pełno równie szkaradnych jak drogich misiów, lal, którymi nic, tylko straszyć tych, co nie chcą jeść zupki. Oczywiście można iść na pełny szpan i fundnąć latorośli klocki LEGO za dolary. Można też liczyć na dziecięcą fantazję, która zwykły patyk ze sznurkiem i pokrywkę od garnka zmieni w zabawkowe cuda.

Pozostaje pytanie ostatnie — gdzie się bawić? W nowohuckich osiedlach place zabaw, owszem, zdarzają się. Solidne, wyasfaltowane. Bardzo słusznie. Trawę i tak nieletnia czereda zdeptałaby. Beton jest praktyczniejszy, a pobijane na nim kolana i łokcie kształtują tak potrzebny w dorosłym życiu hart ducha.

Huśtawki, zjeżdżalnie nie cieszą się zbytnim powodzeniem. Fajniejsza jest zabawa, jak widać na zdjęciu z os. Dąbrowszczaków, w pełnej miłego błotka kałuży.

Największej uciechy dostarcza jednak rajski teren osiedli „lotniskowych". Gdzież indziej można się bawić w zdobywanie nieprzyjacielskich bunkrów i w forsowanie okopów i w himalajskie wspinaczki i w wyprawy speologiczne? Proponujemy by odznaczyć budowlanych Orderami Uśmiechu!

ADAM RYMONT

Fot. St. Gawliński

chorym dzieciom?

m. Żeromskiego)

za małe w
a Rabka nie
wybudować,
choćby obie-
wościach gór-
alnym dzieci
zenie w sa-
tym dobro-
żym powie-
stość nawro-
nym, a zara-
ym gestem

to on wła-
ent chorym
mi jego eks-
el o podjęcie
ławszcza do
Pacjentami
stkim dzieci

spotykanych
układu mo-
ólnie dziew-
ną sprawczą
nie higieny.
ności, to je-
ię zauważyć
ia higieny
j dziedzinie
i konse-

kwencji we wpajaniu podstawowych zasad.

Częste są przypadki zatrucia lekami. Przyczyną sprawczą — niedbalstwo dorosłych. Zażywając różne lekarstwa, pozostawiają je w miejscach dostępnych dla maluchów. Ładne opakowania, kolorowe tabletki przyciągają uwagę, kuszą. Dziecko zjada, a potem... trafia do szpitala. Dobrze, jeśli zdąży na czas. Zatrucia lekami, to już wyłączna wina rodziców czy opiekunów.

Na skutek działalności profilaktycznej, zwłaszcza szczepień ochronnych, nie notuje się przypadków choroby Heinego-Medina czy dyfterytu. Rzadko występuje tężec. W ostatnim okresie również odra pojawia się sporadycznie. Wśród dzieci ze środowisk bardzo zaniedbanych zdarza się natomiast wszawica.

Podczas zwiedzania Oddziału Dziecięcego (wizyta dziennikarza nie była zapowiedziana) rzuca się w oczy ogromna dbałość o czystość i higienę pomieszczeń. Żeby taki stan osiągnąć trzeba podobno sprzątać kilka razy w ciągu dnia. Często myć podłogę. Maluchy nakruszą, naśmiecą podczas każdego posiłku.

Odizolowane od domu rodzinnego dzieci tęsknią. Żeby jakoś złagodzić smutek z powodu przymusowej separacji, wprowadzono możliwość codziennego (poza czwartkiem) kontaktu z rodzicami. Mogą przyjść w określonych godzinach po południu i odwiedzić swe pociechy.

Dzieci starsze mogą się leczyć nie przerywając nauki. Mają szkołę szpitalną z pełną obsadą nauczycieli. Młodsze bawią się pod okiem przedszkolanki. Przychodzą tu najczęściej z ulubionymi lalkami i misiami; prócz tego mają do dyspozycji zabawki szpitalne. Każdy z oddziałów dziecięcych wyposażony jest w dwa telewizory dla pacjentów: kolorowy i czarno-biały. W pogodne dni wychodzą do pięknego ogrodu, wyposażonego w huśtawki.

Zdarza się, że do szpitala przychodzą dzieci, którym zamiast leczenia farmakologicznego potrzebna byłaby raczej ciepła i spokojna atmosfera domowa. Znerwicowane, z bólami brzucha czy głowy. Główną przyczyną — dysonanse w rodzinie. Szczególnie częste przypadki tego typu zdarzają się w środowiskach miejskich. Pogoń za pieniądzem, nieustanna praca, kłótnie. Dzieci są o wiele bardziej wrażliwe i spostrzegawcze, niż sądzą rodzice. Mocniej odczuwają wszelkie niesnaski i niepokoje niż dorośli. W trosce o ich zdrowie psychiczne i prawidłowy rozwój fizyczny należy więc z jednej strony korzystać z profilaktycznej pomocy lekarskiej, z drugiej zaś — zapewnić potomstwu większą dawkę prawdziwej rodzicielskiej czułości.

ROMUALDA JAROCKA-NOWAK

GŁOS MŁODYCH

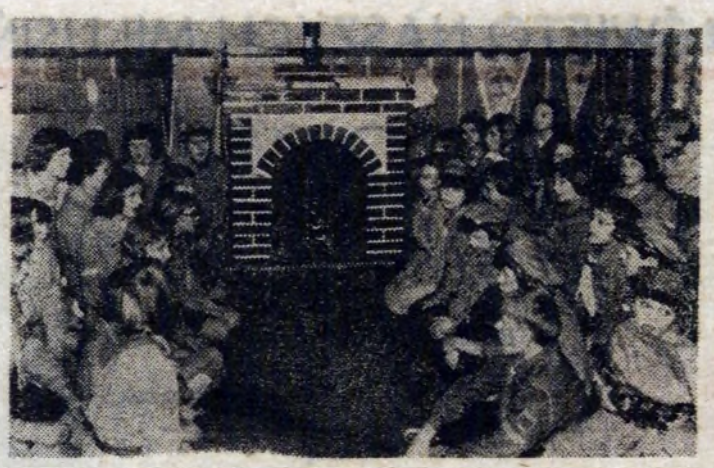

Powróciliśmy do tradycyjnych harcówek i ognisk. Fot. Oktawian Hutnicki.

JAKIE HARCERSTWO?

Różne były koleje polskiego harcerstwa po II wojnie światowej. Spontanicznie przywrócona działalność po wyzwoleniu skupiła w szeregach ZHP wielu młodych ludzi, szczególnie tych, którzy działalność tę znali sprzed wojny. Opierano się na dawnym prawie skautowskim, prowadzono stare, wypróbowane formy pracy.

Trwało to raptem kilka lat. Harcerstwu zaczęto zarzucać burżuazyjne tendencje, jego ideowość uważać za obcą utrojowi socjalistycznemu. Nie warto dłużej rozwodzić się na ten temat, który wiąże się z ogólną ówczesną polityką, ganiącą wszystko co stare i mające związek z tradycją, chociażby jej elementy warte były kontynuowania. Dość na tym, że wielu dobrych, zaangażowanych instruktorów, a także szarych członków ZHP — odeszło. Z czasem część ich zasiliła inne organizacje młodzieżowe, inni stanęli na uboczu, czekając na lepsze dla harcerstwa czasy.

Nadeszły one po Październiku. Przywrócone rangę Związku Harcerstwa Polskiego, kontynuując zdrowe jego tradycje. Obozy, ogniska, kominki, zdobywanie sprawności, praca społeczna podczas letnich wędrówek, wszystko to rozwijało inicjatywy młodych, sprzyjało patriotycznemu wychowaniu. W następnych latach postawiono, niestety niesłusznie, na masowość Związku. Nierzadkie były przypadki w szkołach, początkowo w podstawowych, a potem i średnich, że do harcerstwa trzeba było należeć obowiązkowo. Ta przynależność brana była pod uwagę nawet przy stawianiu ocen ze sprawowania! Nic też dziwnego, że w ZHP znalazło się wiele dziewcząt i chłopców przypadkowych, nie mających serca do tej organizacji, obniżających jej rangę i autorytet, jakim cieszyła się kiedyś.

W drugiej połowie roku 1980, zgodnie z ogólnym trendem do odnowy wszystkiego, co liczy się w naszym społecznym życiu, znów sprawy harcerstwa stały się głośne. Zaczęto baczniej przyglądać się kadrze instruktorskiej, do głosu znów doszli starzy harcerze, domagając się przywrócenia absolutnie wszystkich atrybutów, jakimi Związek niegdyś dysponował. Chodziło przy tym nie tylko o powrót do tradycyjnych mundurów, ale także o nawrót do ideologii, nierzadko zresztą obcej współczesnej młodzieży. Doszło nawet do swoistego paradoksu, gdy na Zjeździe ZHP ogromną liczbę jego uczestników stanowili ludzie nie tylko w sile ale nawet w podeszłym wieku! Ich wypowiedzi były mocno kontrowersyjne, budzące zdziwienie, a niekiedy i sprzeciw młodych harcerzy, wychowanych po wojnie, w warunkach socjalistycznego ustroju. W każdym razie wokół harcerstwa zrobił się niebywały ruch, organizacja zaczęła się w każdym calu „odnawiać", często nawet nie rozumiejąc znaczenia tego słowa.

Ponowny zakręt dla polskiego harcerstwa zaistniał w grudniu 1981. Wprawdzie nic się pozornie nie zmieniło w Związku, którego działalności nie zawieszono. A jednak część zdezorientowanej młodzieży stanęła przed dylematem: co dalej?

Dzisiaj zdania na temat pracy ZHP są bardzo podzielone. Znaleźli się nawet tacy radykałowie, którzy uważają, że członków Związku trzeba wziąć mocno w karby, odebrać im wszelką samodzielność, podporządkować dyrekcjom szkół. Nauczyciele twierdzą, że organizacje harcerskie odizolowały się od wychowawców, że na zamkniętych zbiórkach nie wiadomo co robią, o czym mówią, że nie znane są ich plany pracy. A może chcą rozsadzić struktury szkolne, założyć państwo w państwie, może coś knują, może cechuje ich wrogość wobec obecnej rzeczywistości, w jakiej znalazł się kraj? Podejrzeń jest bardzo wiele. Czy słusznych?

Zanim zasięgnę opinii nowohuckiego Hufca, uważałam za celowe porozmawiać z harcerzami, działającymi w szkołach.

Mówi druh Marek z Technikum Hutniczego:

— Ja osobiście nie widzę większych problemów, jeśli chodzi o aktualną działalność naszej organizacji. Pracujemy podobnie jak przed grudniem, a jeżeli są do nas pretensje, to na pewno nieuzasadnione. Oczywiście, że nie stanowimy jakiejś jednolitej masy, mamy różne poglądy na rzeczywistość. Po to właśnie są zbiórki, aby na nich dyskutować i doprowadzić ścierające się opinie do wspólnego mianownika.

Druhna Grażyna z III Liceum Ogólnokształcącego:

— Myślę, że nasza praca jest potrzebna i pożyteczna. Opiekujemy się ludźmi starymi i samotnymi, nie zaniedbując takich form działalności, jak wycieczki, ogniska, wieczornice. Prowadzimy pracę kulturalną. To nieprawda, że dyrekcja i wychowawcy nic o nas nie wiedzą. Przecież nie działamy w konspiracji!

Druh Jacek ze Szkoły Podstawowej nr 83:

— Czytałem w „Głosie", że ktoś na jakimś zebraniu domagał się, aby drużynowymi czy instruktorami byli nauczyciele. Uważam to za nie najlepszy pomysł. Byłoby to dla nas jakieś skrępowanie, bowiem z nauczycielami mamy inne kontakty, bardziej służbowe, jeśli można tak powiedzieć. Natomiast na terenie Związku chcemy mieć „przełożonych" niewiele starszych od nas, z którymi o wiele lepiej możemy się dogadać, i którzy nas rozumieją. Aktualnie mamy na tapecie organizację obozu, na który jest wielu chętnych. Cieszymy się na to obozowe życie pod namiotami.

Zdaję sobie sprawę z tego, że te trzy wypowiedzi nie mogą być reprezentatywne dla całego Związku. Myślę jednak, że od czegoś trzeba było zacząć, co wcale nie znaczy, że do tematu nie powrócimy. Może głos zabiorą sami zainteresowani — członkowie harcerskiej organizacji? Czekamy na listy.

DANUTA RYBARCZYK

AKTUALNOŚCI

Od dłuższego czasu współpracują ze sobą organizacje ZSMP z Zakładu Surowcowego i Pionu Głównego Księgowego. Formy tego współdziałania omówiono ostatnio na wspólnym spotkaniu w Klubie Młodych. W trakcie dyskusji padł pomysł zorganizowania, razem z żołnierzami jednej z jednostek wojskowych, konkursu pod hasłem „Nowa Huta — Huta im. Lenina". Jego finał przewidziano na 8 czerwca. Wcześniej, 6.06 również przy pomocy żołnierzy, planuje się urządzić na terenie ich jednostki imprezę z okazji Dnia Dziecka. Zarządy ZS i DR zainicjowały też spotkanie z sierżantem **J. Prokopem**, uczestnikiem bitwy pod Monte Cassino, w 38 rocznicę tego wydarzenia. Uczestnicy spotkania zwiedzili też muzeum w nowohuckim klubie ZBoWiD.

*

ZF ZSMP odbył swoje wyjazdowe prezydium w Walcowni Zimnej Blach zapoznając się z dotychczasową działalnością ZZ ZSMP ZB. W Chęcinach koło Kielc miało natomiast miejsce seminarium szkoleniowo-wypoczynkowe zorganizowane przez organizację młodzieżową HPR. **(AR)**

TELEWIZJA

SOBOTA — Program I — 9.00 Sobótka. 10.30 Dwójka prezentuje. 11.15 Rum. komedia film. 12.40 7 anten. 13.30 Skarb — film pol. 15.10 Monitor Sejmowy. 15.40 Pr. rozr. 15.55 Wojsk. film dok. 16.25 Dziennik. 16.45 Pasteur — serial. 18.05 Sport. 18.50 Dobranoc. g19.00 Muz. rozrywk. 19.30 Dziennik. 20.15 Tamte lata, tamta dolina. 21.15 Głosy w akordzie. 21.45 Wielcy dyrygenci. 22.15 Dziennik. 22.35 S.O.S. — serial. **Program II** — 16.05 Co to jest? 16.30 Felieton film. 16.45 Rywale dr Rubika. 16.55 Stary Wrocław. 17.25 Sport. 18.05 Pies Kantor w akcji — serial sens. 19.00 Kronika. 20.15 Wielkie orkiestry. 21.05 Cannes. 21.15 Rodzinne kłopoty — serial. 22.35 Czy w Polsce opłaca się pracować? 23.05 Szansa dla Krakowa.

NIEDZIELA — Program I — 9.00 Teleranek. 10.25 Pola Neggri. 11.25 Zespół z Kubania. 11.55 Dziennik. 12.40 Pr. red. rolnej. 13.15 Teatr dla dzieci. 14.00 Koncert życzeń. 14.50 Los. totolotka. 15.05 Laureaci Złotego Orfeusza 81. 15.35 Mag. rodzinny. 16.20 Per aspera ad astra — film radz. 17.40 Pr. poetycki. 18.00 Sport. 18.45 Fel. film. 19.00 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20.15 Pewien dom na Sójczym Wzgórzu. 21.45 Sport. 22.15 Anna Seniuk. 22.55 Rok Szymanowskiego. **Program II** — 10.00 Pr. wojsk. 10.30 Mistrz. Polski w boksie. 14.05 Pr. wiejski. 14.25 Bliżej natury. 15.00 Kino Oko. 16.00 Motosprawy. 16.15 Wielka gra. 17.25 Sport. 18.00 Opowieść o jelonku. 18.30 Kabarecik. 19.00 Tylko rock. 20.15 Uratować Kraków. 21.15 Zespół Crash. 21.45 Za murem — rep. film. 22.30 Pr. rozrywk.

PONIEDZIAŁEK — Program I — 16.00 Bractwo tropicieli. 17.00 Dziennik. 17.30 Echa stadionów. 17.50 Pr. rozrywk. 18.00 Jacy jesteśmy. 18.20 Czerwony Raków. 18.40 Chwila z poezją. 18.50 Dobranoc. 19.10 Antena młodych. 19.30 Dziennik. 20.15 Teatr TV — Irydion. 22.20 Świat i my. 22.40 Dziennik. **Program II** — 17.30 Pr. lokalny. 18.00 Rozżarzone węgle — film bułg. 19.00 Kronika. 20.15 Leksykon muz. rozrywk. 20.45 Laureaci Złotego Orfeusza. 21.15 Music hall.

WTOREK — Program I — 16,00 Dla dzieci. 17.00 Dziennik. 17.30 Dla dzieci: Filmy anim. i piosenki. 19.30 Dziennik. 20.15 Poszukiwacz skarbów — film. NRD. 21.50 Pr. red. rolnej. 22.35 Dziennik. **Program II** — 17. 00 Jęz. ros. i fran. 18.00 Interstudio 18.30 Teleturniej. 18.40 Wszystko o reformie. 19.00 Kronika. 20.15 Wtorek melomana. 21.15 Piosenki harcerskie. 21.30 Z plecakiem w Beskidy. 21.45 Pios. harc. 21.55 Rep. film.

SRODA — Program I — 16.00 Teatr dla dzieci. 16.30 Dla przedszkolaków. 17.00 Dziennik. 17.30 Los. mał. lotka i express lotka. 17.45 Piosenki Poznakowskiego. 18.00 Ofensywa wyzwolenia. 18.30 Impulsy. 18.50 Dobranoc. 19.10 Muz. wizyty. 19.30 Dziennik. 20.15 Przygoda w tajdze — film radz. 21.55 Zaw. lekkoatlet. 22.35 Dziennik. **Program II** — 17.00 J. ang. 17.30 Z pokolenia na pokolenie. 18.00 Sport. 19.00 Kronika. 20.15 Pan Dodek. 21.35 Dziewczyna i chłopiec — film. 21.45 Emigrant — film.

CZWARTEK — Program I — 16.00 Czwartek TDC. 17.00 Dziennik. 17.30 W świecie ciszy. 17.50 Występ Hutnika z Koszyc. 18.05 Patrol. 18.35 Wszystko o reformie. 18.50 Dobranoc. 19.00 Sonda. 19.30 Dziennik 20.15 Komisarz Moulin — franc. film krym. 21.40 Pegaz. 22.25 Dziennik. **Program II** — 17.30 Historia pewnej przyjaźni — film rum. 19.00 Kronika. 20.15 Bitwa pod Cedynią — film dok. 20.50 Rep. ze Szczecina. 21.25 Fest. Chorągwi Polonijnych. 21.40 Bezpieczeństwo na morzu. 22.00 Pogoń za pucharem.

UWAGA: Redakcja nie odpowiada za zmiany w programie.

PROPONUJEMY

KINA

ŚWIT godz. 15.15 „Obcy ósmy pasażer Nostromo" prod. ang. dozw. od 15 l., godz. 17.30 i 20.00 „Śmierć człowieka skorumpowanego" prod. USA, od 15 l. Następny program: (od 1 czerwca br.) godz. 16.00 i 19.00 „Znachor" prod. pol. od 12 l.

ŚWIT mała sala od 25 do 31 bm. godz. 16.00, 18.45 „Lot nad kukułczym gniazdem" prod. USA, od 18 l., od 1 do 3 czerwca godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Dziękuję — jakoś leci" prod. węg. od 15 l., od 4 do 8 czerwca godz. 15.00, 18.00 i 19.00 „Alicja" prod. pol. od 12 l.

ŚWIATOWID godz. 15.30 i 17.45 „Kobra" prod. jap. od 18 l. Następny program: godz. 15.30 i 17.45 „Zemsta różowej pantery" prod. ang. od 12 l.

ŚWIATOWID mała sala od 28 do do 31 bm. godz. 14.30, 17.00 i 19.30 „Rewolwer python" prod. franc. od 15 l., od 1 do 4 czerwca godz. 15.00 „Sonata dla rudzielca" prod. czes. b/o, godz. 17.30 i 19.15 „Alicja ucieka po raz ostatni" prod. franc. od 15 l.

TEATR LUDOWY

29 bm. godz. 19.15 „Nieboska Komedia" (premiera), 30 bm. godz. 19.15 „Nieboska Komedia", 31 bm. teatr nieczynny, 1 i 2 czerwca godz. 11.00 „O krasnoludkach i sierotce Marysi", godz. 19.15 „Nieboska Komedia", 3 czerwca godz. 18.00 „Ksiądz Marek".

DOM KULTURY ul. Majakowskiego 2

2 czerwca godz. 18.00 „Zjawiska psychotroniczne" wybór problemów na przyszły sezon. Prowadzi mgr J. Stobiński. 3 czerw. godz. 16.00 do 19.00 „Kwiaty na działce i balkonie" Impreza organizowana wspólnie z Redakcją „KWIATY" i Miejskim Przedsiębiorstwem Zieleni. W programie: sprzedaż sadzonek kwiatowych, porady ogrodnika i wiersze o kwiatach. (sadzonki będą sprzedawane przez fachowców). 4 czerwca godz. 18.00 — DKF „Zaułek Dziewic" prod. meks.

KLUB KUŹNIA os. Złotego Wieku

30 bm. godz. 16.00 do 19.00 blok programowy z okazji Dnia Dziecka. 1 czerw. godz. 17.00 — „Kolorowe przygody" — przedstawia swoim rówieśnikom teatrzyk dziecięcy ABC. 4 czerw. godz. 16.30 — DKF sekcja dziecięca — projekcja filmu pt. „Niemе kino" reż. F. Brooka., godz. 19.00 DKF — film pt. „Kapitan Korba" prod. czes.

KLUB SENIORA os. Na Skarpie

1 czerw. godz. 8.00 — Wycieczka do Krynicy. 2 czerw. godz. 16.00 — Wieczorek taneczny seniorów.

KLUB ŚRÓDPOLE os. Na Wzgórzach

31 bm. godz. 19.00 — film pt. „Dom pod czerwoną latarnią" prod. węg. — wprowadzenie B. Hołdys

KLUB MPIK Plac Centralny

1 czerwca godz. 18.00 — Impreza z okazji Dnia Matki i Międzynarodowego Dnia Dziecka. W programie: występy zespołu wokalnego DEBIUTY z DDK HiL i poezja Danieli Nowak.

KOLEJNE WYNIKI SPARTAKIADY

SZACHY. Rozgrywki odbyły się systemem ligowym. Mistrzem HiL zostali szachiści **ZK** gromadząc 28,5 pkt i wyprzedzając zespoły **DT** (27 pkt), **HPR** (25), **ZT** (20,5), **STJ** (18), **P-66** (17), **P-67** (11), **ZR** (10) i **OHP** (5). W II lidze najlepsza okazała się drużyna **ZB** (6 pkt.)

BRYDŻ SPORTOWY. Grano „każdy z każdym" w 4-ch grupach. Po dwie najlepsze drużyny awansowały w puli finałowej. Puchar zdobyli brydżyści **HPR** (32 VP), za którymi uplasowały się zespoły **ZB** (30), **STJ** (17), **OHP** (16), **DT** (13), **ZH** (12) i **P-63** (6).

(AR)

Zmiany w kasie zapomogowo-pożyczkowej

Większe składki — wyższe zapomogi

PRACOWNICZA KASA ZAPOMOGOWO-POŻYCZKOWA obok innych świadczeń wypłaca również zapomogi pośmiertne. Źródłem ich finansowania są składki członków. Dotychczas płaciliśmy na ten cel 12 zł miesięcznie. Gdyby nawet przepracować w Kombinacie 40 lat, to suma uzbierana z tych symbolicznych złotówek sięgnęłaby zaledwie 5760 zł. Maksymalna zapomoga wynosiła natomiast 12 tys. zł. Składki są bezzwrotne i duża fluktuacja kadr w hucie sprawiała, że PKZP wychodziła jakoś na swoje. Ostatnio i tu pojawił się jednak deficyt. Pracownicy HiL postulowali przy tym podniesienie wysokości świadczeń. Przecież wzrost cen nie ominął także usług przy Ostatniej Drodze! Biorąc to wszystko pod uwagę, walne zebranie delegatów PKZP uchwaliło w listopadzie ub. roku zwiększenie zapomóg i jednocześnie **składek. Będziemy teraz płacić 30 zł miesięcznie, a pierwsza podwyższona składka zostanie potrącona przy czerwcowym proborach.** Jak się zmienią zapomogi?

W przypadku śmierci uprawnionego świadczenie wyniesie 24 tys. zł (dotąd 12 tys.), zgonu małżonka mieszkającego wspólnie z uprawnionym i prowadzącego z nim gospodarstwo domowe — 15 tys. (dotychczas 8 tys).

— w przypadku urodzenia martwego dziecka uprawnionego — 2 tys. (900 zł), śmierci dziecka pozostającego na utrzymaniu uprawnionego:

— do 7 lat 3.500 zł (1.800)

— powyżej 7 lat — 8.000 (4 tys.)

— nie pozostającego na utrzymaniu uprawnionego — 2 tys. (1 tys.);

— śmierci rodziców uprawnionego lub rodziców jego małżonka — 2 tys. (1 tys.), śmierci innych krewnych lub powinowatych ubezpieczonego, pozostających na jego utrzymaniu i wpisanych do jego legitymacji ZUS oraz wspólnie z nim zamieszkujących co najmniej od roku — 2 tys. (2 tys.).

Zapomogi w nowym wymiarze będą wypłacane w przypadku zgonów po **30 czerwca 1982 roku.**

W tej chwili trwa akcja indywidualnych deklaracji składanych przez członków Kasy w formie podpisów na listach prowadzonych przez zarządy oddziałowe PKZP.

Radzimy dopilnować tej formalności.

Kiedy będziemy chorować wygodniej?

Fot. St. Gawliński

Być może za 8 lata. W 1985 roku ma zostać bowiem zakończona jedna z największych inwestycji krakowskiej służby Zdrowia — szpital „B" w Nowej Hucie. Co słychać dzisiaj na tej budowie? Najdalej posunięte, co widać gołym okiem są prace przy głównym budynku części łóżkowej. Kończy się tu montaż elewacji, stawia wewnątrz ścianki działowe, instalacje, ciągi wentylacyjne, grzewcze, wodno-kanalizacyjne. Równie bliski „wiechy" jest budynek kuchni. Pozostałe części obiektu znajdują się w różnym stadium realizacji, na niektóre brakuje jeszcze kompletnej dokumentacji.

Budowa prowadzona jest w nowoczesnej, monolitycznej technologii SBM. Obecnie opanowano już dostatecznie jej tajniki, nie odczuwa się braków wyposażenia technicznego. Kiepsko jest natomiast z materiałami, zwłaszcza ze stalą. Nie pomoże tu nawet bliskość HiL, gdyż Kombinat nie produkuje potrzebnych szpitalowi wyrobów. Problemy zaopatrzeniowe pogłębiają się. Aż strach pomyśleć co się będzie działo gdy nadejdzie czas kafelkowania, układania wykładzin podłogowych czy montażu urządzeń z importu, skoro teraz w poszukiwaniu 100 kilogramów gwoździ trzeba zjeździć pół Polski!

Na budowie widać ruch. Pracuje tu obecnie na dwie zmiany ok. 300 ludzi. Przydałoby się więcej, ale i tak jeżeli nie przezwyciężą się materiałowego impasu to wyznaczony termin zakończenia całego przedsięwzięcia pozostanie terminem papierowym. **(AB)**

PRZYJMIEMY MASZYNISTKĘ!

Sekretarkę — maszynistkę, biegle piszącą na maszynie przyjmie na pełny etat Redakcja „Głosu Nowej Huty".

Warunki do omówienia. Zgłoszenia prosimy kierować pod nr telefonu 44-28-99.

Warto skorzystać z tej oferty

Jeszcze o wczasach

(B) Mimo iż w poprzednim wydaniu nie poskąpiliśmy miejsca na zaprezentowanie możliwie wszystkiego co dotyczy letniego wypoczynku załogi (a nie był to wyjątek, tabele opłat zamieściliśmy wcześniej!), ponownie powracamy do tematu. Głównym tego powodem jest brak zainteresowania — jak dotychczas wczasową ofertą. Nie wdając się w szczegóły, wystarczy wspomnieć że JUŻ z tegorocznej puli miejsc niewykorzystanych bezpowrotnie jest 700! Jeśli dodać do tego że są to tylko miejsca w domach wczasowych Kombinatu (wysoki standard wyposażenia i lepsze niż w innych placówkach wyżywienie) — nie licząc dzierżawionych — obraz będzie dostatecznie niepokojący. W zmienionej sytuacji, ludzie nie garną się na wczasy.

Niezależnie od innych wniosków wyciągniętych z tego zjawiska, dyrekcja d/s pracowniczych podjęła wiele decyzji doraźnych które przynajmniej częściowo złagodzą powstałe straty.

Generalnie, na cały okres wczasowy przyjęto możliwość rozłożenia opłaty za skierowanie na trzy raty.

Ponadto wprowadzono w drodze wyjątku — w miarę wolnych miejsc — możliwość udostępnienia pracownikom i członkom ich rodzin (od 31 maja do końca czerwca) bezpłatnych lub ulgowych skierowań na wczasy. Kto je może otrzymać?

- Emeryci i renciści znajdujący się w trudnej sytuacji materialnej wytypowani przez Koło Rencistów i Emerytów — NIEODPŁATNIE, a członkowie ich NAJBLIŻSZYCH rodzin z 30 proc. zniżką (od kosztów wg. tabeli)
- Pracownicy obsługujący stanowiska gorące i uciążliwe uprawnieni do bezpłatnych wczasów regeneracyjnych określonych w wykazie stanowisk BEZPŁATNIE oraz członkowie ich rodzin z 30 proc. zniżką (jak wyżej). Zatrudnienie na takim stanowisku wymaga potwierdzenia kierownika jednostki organizacyjnej.
- Pracownicy pozostali i członkowie ich rodzin znajdujący się w trudnych warunkach materialnych, oraz wyróżniający się swoją postawą zawodową których wykaz uzgodniony z komisją socjalną winien przedkładać kierownik jednostki organizacyjnej do ośrodka wczasów i kolonii — z 30 proc. zniżką (jak wyżej).

Warto skorzystać z tej oferty! **Obejmuje ona jednak wyłącznie miejsca w ośrodkach dzierżawionych.**

Niezależnie od tego o jeszcze jednej sprawie a właściwie dwóch. Łączą się one w jedną ponieważ dotyczy to rygorów. Powszechnie wiadomo iż w ośrodku jak i miejscu żywienia w przypadku kwater oddaje się część kartek na mięso i masło. W naszych domach jeśli zdąży się zapominalski, po oświadczeniu, iż kartki dośle, będzie stołował się normalnie. Na kwaterach JEST TO NIEMOŻLIWE. Przestrzegamy! Pod żadnym pozorem nie przyjmą również na wczasach dzierżawionych rodzin z dziećmi do lat trzech.

P.S. Skierowania wczasowe bezpłatne i ulgowe będą przekazywane — sprzedawane jedynie przez kilka dni. Po ich upływie zostaną zwrócone kontrahentom, by odzyskać część kwot wydanych na zakup tych miejsc!

Na emeryturę i... z powrotem

Był to pęd ogarniający szeroką rzeszę pracowników Kombinatu: wyrwać się na wcześniejszą emeryturę, skorzystać z szansy odpoczynku po latach ciężkiego znoju. Jaki to problem, niech przemówią liczby. Do tej pory złożyło w hucie podania wybierając się na emerytury o specjalnym charakterze, ponad 3.600 pracowników. Odeszło już, do końca kwietnia br. 1,688 osób, a w roku ubiegłym 95. Czekają, aby przed czasem pożegnać się z hutą — 1.784 osoby.

Takie nagłe uszczuplenie kadr, w dodatku bez zapewnienia następców, musiało spowodować niemałe kłopoty organizacyjne. Tym bardziej, że odchodzą najbardziej doświadczeni, wykwalifikowani, wieloletni pracownicy, których nie jest tak łatwo zastąpić. Pisaliśmy już zresztą na ten temat wyrażając własne obawy i wątpliwości.

Okazuje się, że zaszła konieczność ratowania sytuacji jaka w wyniku tego masowego exodusu pracowników powstała. Zabrało głos Ministerstwo Pracy, Płacy i Spraw Socjalnych wydając odnośną decyzję, która z pewnością naszych Czytelników zainteresuje. Co ona postanawia?

Pracownicy, z którymi rozwiązane umowę o pracę mogą być zatrudnieni na umowie o pracę, na czas określony, ale w sumie nie dłużej niż do końca bież. roku. Jeden warunek: zakład pracy obowiązany jest przyjąć w miejsce osoby zwolnionej na wcześniejszą emeryturę absolwenta szkoły.

Chodzi o to, aby nie blokować zatrudnienia młodym ludziom, którzy kończą różne szkoły, a jednocześnie umożliwić zakładom pracy pełniejsze wykorzystanie doświadczenia długoletnich pracowników. Na marnotrawienie bogatych doświadczeń pracowników wysłużonych i zasłużonych, nas po prostu nie stać!

W przypadku gdy zarobki takiego pracownika, który zdecyduje się jeszcze na pewien czas powrócić do pracy, nie będą przekraczały kwoty 36.000 złotych w skali roku, a na niektórych stanowiskach specjalnie ważnych dla gospodarki narodowej — 42.000 złotych, to emerytura wypłacana będzie w pełnej dotychczasowej wysokości. Jeżeli jednak zarobek przekroczy ów limit emerytura ulega zawieszeniu i dopiero po zakończeniu umowy o pracę jest wypłacana ponownie w dotychczasowej wysokości.

Dodajmy jeszcze i to, że niezależnie od wyżej podanych ograniczeń każda osoba korzystającą ze wcześniejszej emerytury może podjąć dodatkową pracę, w oparciu o umowę o zlecenie albo umowę o dzieło.

Wszystko jest już chyba jasne, gdyby były jednak jakieś wątpliwości, dodatkowych wyjaśnień w specjalnie zawiłych kwestiach, udzieli Dział Kadr huty. (jd)

TURYSTYKA I REKREACJA

Z KLUBEM TATRZAŃSKIM W TATRY WYSOKIE

Klub Tatrzański Oddziału PTTK HiL organizuje w dniach 29—30 bm wyjazd na wycieczkę w Tatry Wysokie. W planie jest przejście przez Dolinę 5 Stawów, Zawrat, Halę Gąsienicową — konieczne jest posiadanie czekanów i raków. Nocleg w Schronisku PTTK w Roztoce. Wyjazd 29 bm o godz. 7 spod „Orbisu", powrót 30 bm ok. godz. 19. Koszt uczestnictwa 200 złotych.

Z KTG W SUDETY

Tradycyjnie już Komisja Turystyki Górskiej udaje się wiosenną porą w Sudety. Tego roku wycieczka szkoleniowa do tych gór odbędzie się w czerwcu, bezpośrednio po Rajdzie „Gorce". Wyjazd 10 czerwca o godz. 7.30 spod „Orbisu", powrót 13 czerwca ok. godz. 20. W planie jest następująca trasa: Kraków, Złoty Potok, Jaskinia Radochowska, Twierdza Kłodzka, nocleg w Ludwikowicach Kłodzkich na campingu, obowiązuje posiadanie własnego sprzętu biwakowego. Dalej — Wolim, Zamek Grodno (nad jeziorem), Głuszyca, przejście czarnym szlakiem martyrologii na Przełęcz Sokolą, powrót na camping. Twierdza Srebrna Góra, przejście szlaku czerwonego do schroniska „Zygmuntówka", stąd powrót do Krakowa Zgłoszenia do 30 maja w Biurze Oddziału PTTK HiL.

DALSZE TRASY GORCZAŃSKIEGO RAJDU

Podajemy dalsze trasy Centralnego Rajdu Hutników Gorce-82" (publikowaliśmy już trasy górskie). Rajd odbędzie się w dniach 4—6 czerwca br.

Trasa biwakowa trzydniowa, kier. kol. **T. Krzemiński:** Ochotnica Dolna, Lubań, Kluszkowce, Trzy Korony, Krościenko, Dzwonkówka, Szczawnica. Należy zabrać własny sprzęt biwakowy.

Trasa kolarska, dwudniowa, 5—6 czerwca. Zbiórka uczestników przy Klubie „Tramp" ul. Bulwarowa 16, DMH, podwórko 5 czerwca o godz. 8. Start na trasę z Białki o godz. 12, przejazd do Niedzicy, w Czorsztynie nocleg. 6 czerwca przejazd z Czorsztyna do Krościenka i Szczawnicy. Dowóz na miejsce startu i powrót z mety rajdu autokarem. Sprzęt rowerowy zostanie przewieziony samochodem ciężarowym.

Trasa azymutowa „Nie tylko dla orłów", dwudniowa. Pierwszy dzień sprawnościowy — marsz na orientację, technika pomiaru azymutu, marsz na azymut, wiedza o górach. Drugi dzień przejście turystyczne na trasie — Tylmanowa, Koziarz, Łącko. Nocleg w Krościenku. Drużyny powinny posiadać obowiązkowo: mapę Gorców, busolę, linijkę, kątomierz i ołówek. Dla nowicjuszy przewidziane jest szkolenie!

SPARTAKIADA HOTELI HUTNICZYCH

W kolejnych konkurencjach sportowych zwyciężyli: **Pchnięcie kulą mężczyzn — 1. m. S. Żyła,** hotel nr 24, 12 m., 2. m. **Z. Malowany,** hotel nr 38, 10.96 m., 3. m. — **M. Maj,** hotel nr 38, 10.62 m., 4. m. — **B. Kowalewski,** hotel nr 21, 10.55 m., 5. m. — **P. Żelazny,** hotel nr 21, 10.50 m.

Pchnięcie kulą kobiet — 1. m. — **J. Janeczko** hotel nr 13, 6.60 m., 2. m. — **M. Borkowska,** hotel nr 32, 6.40 m., 3. m. — **M. Buczek,** hotel, nr 32, 6.15 m., 4. m. — **S. Pszoła,** hotel nr 11, 5.57 m., — 5. m. — **G. Zwierz,** hotel nr 11, 5.15 m.

Podnoszenie ciężarka 17,5 kg, mężczyźni, czas 1 min. — **A. Mikołajczyk,** hotel nr 38, 21 razy, 2. m. — 3. m. — **P. Żelazny,** hotel nr 21, 20 razy, **S. Bachaj,** hotel nr 21, 20 razy, 4. m. — **M. Rosiek,** hotel nr 21, 19 razy, 5. m. — **S. Żyła,** hotel nr 24, 18.5 razy, **J. Karcz,** hotel nr 29, 18.5 razy.

DZIŚ ARCHIWALIA!

Tekst zamieszczony obok — napisany nieco odmiennym od dzisiejszego językiem gazetowym (jest taka odmiana!) opublikowany został w grudniu 1951 roku. Wydrukował go gwiazdkowo-noworoczny „Przekrój" (nr 350-351), prezentując tym wycinek spraw wielkiej podkrakowskiej budowy zrębów dzisiejszego Kombinatu. Ta czołowa inwestycja planu sześcioletniego często gościła wówczas na łamach krajowej prasy. Informacje o postępie prac były bogato przetykane dygresjami socjologicznymi i propagandowymi. Budowami planu 6-letniego dokonywano nie tylko znacznych zmian w krajobrazie kraju, szybkiego uprzemysławiania Polski. Dokonywały się również olbrzymie przeobrażenia w świadomości budowniczych, w ich obyczajowości.

Siedem dziewcząt na parowozach — to była na owe czasy swoista sensacja. Jakże żywe żadna kobieta nie prowadziła w Polsce przed wojną parowozu czy nawet lokomotywki (taki właśnie sprzęt obsługują bohaterki „przekrojowej" publikacji). W pierwszych latach po wojnie awangardowa feminizacja „męskich" zawodów była swego rodzaju wyzwaniem dla nowych

Gdzie dziewczęta z tamtych lat?

czasów. Nie chodziło oczywiście wyłącznie o bulwersowanie konserwatywnych krakowskich mieszczan...

Pozostawmy jednak na uboczu dygresje socjologiczno-obyczajowościowe, choć i na ten temat można by wiele ciekawego (a zarazem zapomnianego nawet przez ówczesne pokolenie budowniczych) napisać. Dziś interesuje nas odpowiedź na pytanie GDZIE DZIEWCZĘTA Z TAMTYCH LAT a ściślej co się z nimi dzieje? Jak potoczyły się ich losy? Co robią obecnie maszynistki obsługujące w 1951 roku lokomotywki wielkiej budowy? Jak należy się domyślać zmieniły panieńskie nazwiska; ale bardzo prawdopodobne — związały się z Kombinatem na stałe. Pozakładały rodziny, są dziś mieszkankami naszej dzielnicy.

Choć od publikacji prasowej minęło ponad 30 lat, te oczekiwania i domysły nie są chyba bezpodstawne. W Nowej Hucie żyje już co prawda drugie a nawet trzecie pokolenie pierwszych budowniczych Kombinatu, ale bohaterki fotoreportażu sprzed lat mają dziś zaledwie około pięćdziesiątki. Ponawiamy pytanie: GDZIE DZIEWCZĘTA Z TAMTYCH LAT? Liczymy iż odezwą się na nasz apel same — jeśli nie — jeśli życiowe losy rzuciły je w inne strony kraju, liczymy na pomoc w odpowiedzi na pytanie o ich późniejsze i dzisiejsze losy ich koleżanek i znajomych.

Bardzo na te wiadomości liczymy.

Dziś nie wiemy o nich nic poza tym o czym dowiedzieliśmy się z pożółkłego już „Przekroju". W identyfikacji „młodych ZMP-ówek" pomocne mogą być reprodukowane ze starego tygodnika zdjęcia. Choć nie najlepsza jest ich jakość, coś z nich po wydrukowaniu w „Głosie" zostanie.

Prosimy o pomoc w odnalezieniu młodych pomocnic maszynistów parowozów z 1951 roku. Może przeczytają nasz apel same zainteresowane, może ich znajomi. Wszystkich prosimy o zawiadomienie redakcji. Po odnalezieniu przynajmniej kilku z nich poświęcimy im w jednym z tegorocznych wydań, specjalny reportaż.

Powróćmy do historii. Przypomnijmy patos wielkiej budowy. Jej początków. Choć różnie na niej bywało, przeważają przecież fakty nie tylko godne przypomnienia, ale trwałego zapisu w historii. (b)

MAGAZYN

Podpisy pod zdjęciami (strona lewa): ● Genowefa Kotula ma lat 17. Rodziców jej bieda wygnała przed wojną do Francji. Nie doczekali lepszych czasów. Ale Genia jest dziś potrzebnym i wartościowym obywatelem. ● Stefania Przewoźnik — pracowała początkowo jako pomocnica w kuchni. Dziś umie już doskonale poradzić sobie z lokomotywą. Zobowiązała się przejechać 90 tys. km bez remontu. ● Anna Nawracaj — córka małorolnego chłopa przyjechała do Nowej Huty przed rokiem. (strona prawa) ● Zbigniewa Fulara — jest dziś pomocnikiem maszynisty. ● Anna Pietraszko — pracuje jako samodzielny maszynista. ● Genowefa Konefał — wychowała się w ciężkich warunkach. Cieszy się, że w Nowej Hucie zdobyła taki ciekawy zawód.

Na zdjęciach poniżej widzicie siedem dziewcząt, które pracują na parowozach w Nowej Hucie. Genia Kotulanka ma miłą, uśmiechniętą twarz, ale grube, spracowane dłonie. Twarz mówi o radosnej pracy jaką spełnia dziś Genia w Nowej Hucie, ręce — o ciężkich warunkach w jakich musiały dawniej pracować na kawałek chleba. Rodzice Kotulanki zmuszeni byli wyemigrować za pracą do Francji, ona — już jako ośmioletnie dziecko poszła na służbę do kułaka. A nie łatwa to była służba...

Gdy przyjechała do Nowej Huty nie umiała nic, nie było kiedy i za co się uczyć. Początkowo więc pracowała w kuchni. A dziś? Zamiast fartuchów kucharskich nosi niebieski kombinezon i skórzane rękawice.

Nie wyługuje się już kułakowi — prowadzi pociąg!

Takich uśmiechniętych jak Genia dziewcząt jest 7. Wszystkie pracowały początkowo jako sprzątaczki lub pomocnice w kuchni. Wszystkie skończyły 9-miesięczny kurs pomocników maszynistów. Nauka nie przychodziła im łatwo, ale dziewczęta pokonały trudności — zdobyły zawód.

Hanka Nawracaj przyjechała z wioski Jodłowe (pow. Jasło). Zabrała ze sobą młodszą koleżankę Zbyszkę Fularę. Znają się od najmłodszych lat — bynajmniej nie wesołych lat przeszłości. Od harówki u kułaka do zawodu maszynisty — droga długa. Jest co wspominać podczas wolnego czasu.

Wolny czas? Zbyszka Fularówna nie zawsze znała to pojęcie. U wiejskiego bogacza pracowała 16 godzin dziennie — a siły opadały bo i jeść dostawała skąpo...

— I wy się pytacie, czy ja dam sobie radę z pracą w parowozie? — śmieje się Zbyszka.

Radosna to praca — tym bardziej, że dla ukochanego miasta. Dla miasta takich jak ona młodych dziewcząt i chłopców.

Skończmy rozmowy z dziewczętami. Spytajmy się o nie majstrów, kolegów. Albo nie — rzućmy lepiej okiem na fakty.

Czy wiecie, że Stefka Przewoźnik już w 2 tygodnie po przybyciu z kursu na lokomotywę, zobowiązała się — wraz ze swym maszynistą — przejechać na swym parowozie 90 tys. kilometrów bez średniego remontu, i zaoszczędzić 220 ton węgla rocznie?

Komentarze zbyteczne. Dziewczęta umieją pracować i umieją się do swej pracy właściwie ustosunkować. Nie one jedne zresztą. W Nowej Hucie są takich tysiące — i dziewcząt i chłopców. Tworzą oni radosny kolektyw ludzi, którym dopiero Władza Ludowa dała możliwość społecznego awansu, dała prawo do pełnego, wartościowego życia.

*

Stoi przed nami cała „Siódemka" — Hanka Nawracajówna, Zbyszka Fulara, Hanka Pietraszko, Geńka Konefał, Agata Adamiec, Genia Kotulanka i Stefka Przewoźnik. Wszystkie młode, wszystkie uśmiechnięte.

— Do zobaczenia — wołają. — Nie mamy więcej czasu! Czeka nas teraz nowy wysiłek, nowy cel — osiągnięcie stopnia samodzielnego maszynisty kolejowego.

Kopaczki otwierają zębate paszcze, ziemia sypie się na wagony. Kilka obrotów potężnych ramion i — pociąg może ruszać. Nad kominem lokomotywy kłębi się czarny dym — z okienka parowozu wychylają się radosne, uśmiechnięte twarze dziewcząt.

Młode ZMP-ówki machają radośnie rękami — zadowolone z życia, z pracy, z siebie...

VOLTAIRE

30 maja 204 rocznica śmierci

Voltaire (1694—1778) wielki pisarz poeta i historyk, współtwórca encyklopedii, był jednym z najznakomitszych bojowników francuskiego Oświecenia. Franciszek Maria AROUET (tak brzmiało jego prawdziwe nazwisko) syn bogatego mieszczanina paryskiego, wcześnie zaczyna działalność literacką. Już w 1717 r. za pamflet na królewicza dostaje się do Bastylii. Lata 1726—1729 spędza w Anglii a rezultatem tego pobytu są wydane w 1734 r. świetne „Listy o Angielczykach" w których ostro krytykuje stary ustrój feudalny i jego porządek.

Twórczość autora „Kandyda" jest niezmiernie bogata i różnorodna. Dzieła filozoficzne (podczas pobytu w Fereney, Voltaire napisał Słownik Filozoficzny — najkrótszą i najdowcipniejszą encyklopedię racjonalizmu), historyczne (Wiek Ludwika XIV, Historia Karola XII), poematy epiczne (Henriada, Dziewica z Orleanu — świetna parodia wzniosłych poematów rycerskich), tragedie (Edyp, Irena), powieści (Kandyd), wreszcie broszury, pamflety, satyry i inne utwory o charakterze polemicznym. Uprawiał niemal wszystkie gatunki literackie. Jego satyra, zawsze niezwykle cięta i aktualna, służyła sprawie postępu, zjednywała opinię publiczną do walki ze starym światem, głosiła tolerancję i racjonalizm.

Ówczesna cenzura bardzo ostro traktowała utwory Voltaire'a. Pewnego razu, gdy znów jedna z jego „niebezpiecznych" książek została skazana na spalenie. Voltaire powiedział ze śmiechem: „Nic nie szkodzi. Moje książki są jak kasztany: im więcej je się przypieka, tym bardziej przypadają do smaku i lepiej idzie sprzedaż".

— Nie pieniądz wzbogaca państwo lecz rozum. Mam na myśli rozum kierujący pracą.

*

— Ludzie grabią i mordują się nawzajem, chwaląc równocześnie sprawiedliwość i łagodność. Swego czasu wytępili około dwunastu milionów tubylców amerykańskich, ale przecież tylko po to, by nauczyć rozumu pozostałych.

*

— Wielcy ludzie mają zazwyczaj godnych pogardy wrogów.

*

— Ludzie zabobonni są w w. społeczeństwie tym czym tchórze w wojsku: sami odczuwają paniczny strach i wzbudzają go w innych.

*

— Prawda matematyczna pozostaje na wieczne czasy, podczas gdy widma metafizyczne przemijają jak majaczenia chorych.

KOMBINATOREK

Śmiejmy się z głupich choć i przewielebnych
IGNACY KRASICKI

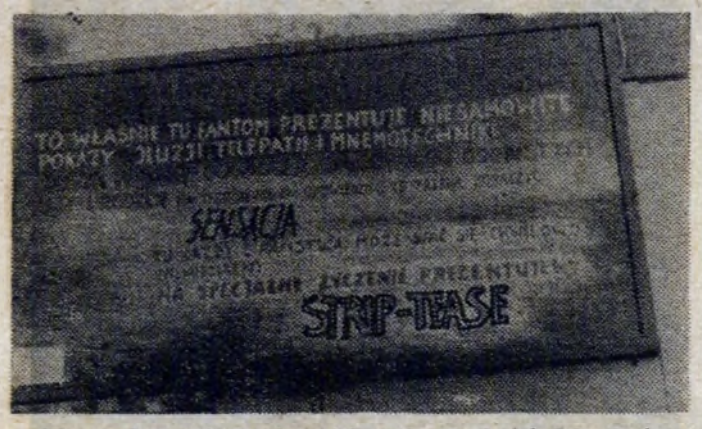

W wesołym miasteczku niebywałe atrakcje! Jak głosi reklama, to trzeba koniecznie zobaczyć. Możesz poznać przyszłość, możesz zniknąć na małą chwilę, możesz obejrzeć strip-tease. Jednym słowem — sensacja goni sensację!
Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

Skórka za wyprawę

To znane porzekadło ludowe przypomniało się jednemu z mieszkańców gdy otrzymał pismo Spółdzielni Mieszkaniowej „Czyżyny" informujące go o rewelacyjnej perspektywie zaoszczędzenia... trzech złotych polskich. W piśmie tym stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że w okresie obrachunkowym przez jakiś czas winda była nieczynna (remont) wobec czego mieszkańcy musieli forsować piętra na piechotę. Za tę niedogodność przysługuje im prawo potrącenia sobie z czynszu za mieszkanie owych 3 złotych.

Nie byłoby w tym może i tyle humoru, gdyby nie fakt, że pismo donoszące lokatorowi o nęcącej perspektywie zaoszczędzenia trzech złotych przyszło w kopercie zaopatrzonej znaczkiem pocztowym 5-złotowym! (jd)

FRASZKI

MODNA STOPA

Jak Polska długa i szeroka
Modna się staje wąska stopa.

O ŻEGLARZU

Wiatr zaczął igrać z jego żaglem,
Więc musiał zmienić kurs dość nagle.

JAN GROSS

Katowicki Polmozbyt wystawił na licytację kilkadziesiąt samochodów Zastava z wadami produkcyjnymi. Cena wywoławcza — 200 tys. zł, ceny uzyskane przekraczały pół miliona. Czy w tej sytuacji warto robić samochody bez wad?

RECEPTA NA WYJŚCIE Z KRYZYSU

Nasz minister od finansów
Chce dokonać trudnej sztuki,
Szybko pozbyć się nawisu
Oraz inflacyjnej luki.

By ten cel śpiesznie osiągnąć
Zbędne są dolary, ruble
Wystarczy gdy brakoroby
Produkować będą buble.

Gdy już bubli będzie w bród
Ja ujawniam swoją rację,
Z wielkim szumem i rozmachem
Puśćmy buble w licytację.

W ofercie się naszej znajdą:
Fiat, który „na popych" chodzi,
Pralka, która drze bieliznę,
Lodówka, która nie chłodzi.

Wystawione do przetargu
Te bublowe rarytasy
Przyniosą zawrotne wpływy
Do państwowej chudej kasy.

W taki to więc prosty sposób,
Zmniejszając groźbę nawisu
Oraz rozchwianego rynku,
Wyjdziemy szybciej z kryzysu.

MARIAN KIEŁB

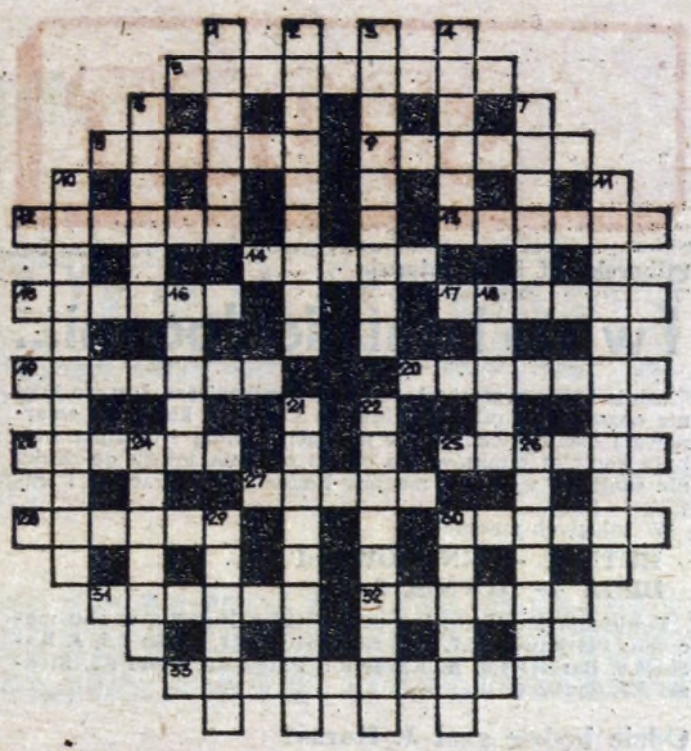

POZIOMO: 5. głowa gminy, 8. ma swoją „Stal", 9. też kara, 12. szlachecki dom, 13. imię męskie, 14. psikus, 15. zwrotka, 17. ma wielkie oczy (wspak), 19. człowiek odważny, 20. lubi tanie efekty, komediant, 23. liczmany, żetony (wspak), 25. jeden z zabójców Cezara, 27. przychodzi jesienią, 28. żużel, 30. wdzięk, powab, 31. ocele, 32. pozostałość, ostatek (wspak), 33. opuścił Belweder 29.XI.1830 r.

PIONOWO: 1. grzyb nie przedni ale smaczny, 2. walczy na 64 polach, 3. rolnik uprawiający rośliny kontraktowane, 4. chroniony ptak — mieszkaniec ciernistych krzaków, 6. ozdoba kapelusza, 7. żelazna sztaba do zamykania drzwi, okien, 10. choroba spowodowana brakiem witamin, 11. haracz na rzecz obcego wojska, 16. niezgodność z prawdą, obłuda, 18. szaflik, 21. wybitny działacz na polu nauki, sztuki, 22. kierownictwo portu, 24. znany cesarz rzymski, 26. mniejszy od całości gdy właściwy, 29. świetny zmywacz do paznokci, 30. np. „Życie Warszawy".

Wśród czytelników, którzy do dnia 3 czerwca nadeślą prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 6

POZIOMO: 5. Leningrad, 8. szpieg, 9. odzież, 12. piekło, 13. rycerz, 14. astma, 15. scenka, 17. kraska, 19. skrytka, 20. dąbrowa, 23. Krywań, 25. skrzat, 27. brona, 28. wiersz, 30 rączka, 31. Warmia, 32. lawina, 33. uczennica.

PIONOWO: 1. Lenino, 2. lingwista, 3. agronomia, 4. kaczor, 6. czekan, 7. lekcja, 10. sieczkarnia, 11. krakowianka, 16. kotka, 18. robak, 21. marszałek, 22. mandolina, 24. wariat, 26. rycyna, 29. zamach, 30. Rawicz.

NAGRODY KSIĄŻKOWE ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI W NUMERZE 5 GŁOSU NOWEJ HUTY — WYLOSOWALI: Maryla Bochenek — Nowa Huta os. Centrum B 9/19, **Julia Michalik** — 30-102 Kraków ul. Ujejskiego 13/8, **Jerzy Ładyga** — 31-932 Kraków os. Centrum C 6/57.

UWAGA! Nagrody wyślemy pocztą.

MODYFIKACJA

Gdy w sklepach nagle czegoś brak
mnie nie ogarnia szał, frustracja...
Ja składam forsę — bo to znak,
że będzie ceny r e g u l a c j a.

I wkrótce witam produkt ten
(gdy już porządnie nas wypościł)
w luksusie nowych form i cen
teoretycznie i w jakości.

Gdy łaskę robi nam dzień w dzień
niezbędna firma usługowa,
ja — o zarobki dbam, bo wiem,
że będzie usług tych o d n o w a.

Więc przeczekuję, chowam złość,
by wkrótce przeżyć piękne chwile
gdy chętnie mi wyświadczą coś
— mniejsza z tym jak albo za ile.

Ostatnio słychać, że koszt nasz
przerasta nasze możliwości,
więc — moi drodzy — nadszedł czas
m o d y f i k a c j i moralności

Już się rysuje nowy kształt,
cena... strój, który ją ubierze...
Nie! Ja mam doświadczenia lat.
Że każdy będzie Q — nie wierzę!

ZOFIA DROŻDŻ

Z milicyjnych kronik

Gdy dom zamienia się w piekło

W osiedlu Bohaterów Września w dniu 15 maja br. zaginęło dziecko. Matka szukała do późna w nocy. Kiedy jednak o godzinie 23.00 ośmioletni Dominik K. nie znalazł się, matka zwróciła się o pomoc do milicji. Jak zwykle w takich wypadkach bywa, na poszukiwanie dziecka wyruszyło aż pięćdziesięciu milicjantów. Oczywiście był to pierwszy „rzut", bowiem w razie niepowodzenia, do akcji ściąga się dalsze posiłki.

Po przybyciu na miejsce milicjanci zaczęli przeszukiwać okoliczne piwnice, zakamarki, tereny przyległe i będący w pobliżu fort. Wiadomo było, że Dominik o godzinie siedemnastej wyrwał się spod opieki babci i zniknął. Dokąd poszedł — nikt jak dotąd nie wiedział. Poszukiwania trwały już prawie półtorej godziny, kiedy milicjanci zauważyli chłopca jak wracał do domu środkiem jezdni. Wszyscy odetchnęli z ulgą. Tym razem wszystko dobrze się skończyło. Dominik zapytywany gdzie był, co chwila podawał inną wersję swojej chwilowej ucieczki. Wszystkie wymyślone przez bujną fantazję dziecka. Przyczyna tkwiła zaś o wiele głębiej.

W dwa dni później do Komendy Dzielnicowej MO w Nowej Hucie znowu napłynął sygnał, że zaginęło dziecko. Tym razem wiadomość dotarła ze Wzgórz Krzesławickich o godzinie 0.40 w nocy, że zaginął Piotr W. lat dziewięć. Najpierw wysłano milicyjny radiowóz. I tym razem skończyło się wszystko dobrze, bowiem w chwilę później chłopiec sam wrócił do domu.

Nie są to odosobnione przypadki i jedyne. Ucieczki dzieci z domów zdarzają się bardzo często i nie zawsze dobrze się kończą. O tych problemach opowiada mi inspektor do spraw nieletnich pani mgr Zofia Pawłowska-Nowak z Komendy Dzielnicowej MO w Nowej Hucie. Wspomniane przypadki, choć pozornie nie mają nic wspólnego z sobą, tkwią jednak korzeniami we wspólnym podłożu, jakim jest ruina rodzinnego domu. Ucieczki — jak twierdzi mgr Pawłowska-Nowak najczęściej zdarzają się w rozbitych domach, tam gdzie rodzice są skłóceni z sobą a dla dziecka dom staje się piekłem. Wróćmy choćby do tych dwu przypadków. Małżeństwo K., z którego wywodzi się Dominik od dłuższego czasu żyje w separacji. Zanim jednak do tego doszło, między rodzicami trwały kłótnie a dziecko na to wszystko patrzyło. Ojciec przyprowadzał kobiety do domu i przedstawiał je dziecku jako swoje narzeczone. Malec patrzył na matkę i dopytywał: a kim ty jesteś mamusiu? Ale przecież nie kończyło się na tym. W tej rozbitej rodzinie dalej dochodzi do targu o dziecko, do targu o dziecięce względy. Nic więc dziwnego, że Dominik nie lubi matki a tęskni za ojcem, bo wiadomo jak chłopcu potrzebny jest ojciec, który w dodatku kupuje drogie zabawki, by dziecko przekupić. Tylko, że dorosły człowiek nie zdaje sobie sprawy, jaką krzywdę wyrządza swojemu dziecku takim postępowaniem.

Pierwsza ucieczka w nieznane, od niedobrej matki na szczęście skończyła się dobrze, co będzie potem?

W drugim przypadku tragedia Piotra W. i jego matki nadaje się na powieść. Przed dziesięcioma laty matka chłopca jako sierota opuściła dom dziecka, w którym się wychowywała, przenosząc się do samodzielnego mieszkania, które otrzymała z Kombinatu HiL. Mając osiemnaście lat i mieszkanie, Anna W. chciała rozpocząć dorosłe życie jakoś normalnie. Dość jednak szybko nawiązała kontakt z nałogowym pijakiem, recydywistą, nigdy i nigdzie nie pracującym i przyjęła go na mieszkanie. Z tego nielegalnego związku urodził się Piotruś. Matka dała dziecko do tygodniowego żłobka a sama podjęła pracę w MPK. Tymczasem jej kochaś poszedł na kolejną odsiadkę. Kiedy wrócił zdążył spłodzić jeszcze córeczkę, zanim go Anna wyrzuciła z domu.

W międzyczasie Piotruś mając 3 latka, zostaje oddany do domu dziecka, a stamtąd po trzech latach zabiera go i adoptuje bezdzietna rodzina. Ale Piotrusiowe szczęście kończy się dość szybko, bo jego przybrana matka zachodzi w ciążę i rodzi dziecko. Wtedy Piotruś staje się dzieckiem niepotrzebnym, zmuszanym do najcięższych robót, poniewieranym na każdym kroku. Na skutek interwencji szkoły i sąsiadów dziecko sądownie zostaje odebrane rodzinie i przekazane prawowitej matce. Ale w domu już jest nowy tata i nowo narodzony chłopczyk, któremu Anna daje na imię także Piotr, myśląc, że ten pierwszy już nigdy do niej nie powróci. Piotruś wrócił, ale drugi tata nie lepszy od pierwszego, opuścił dom.

W feralnym dniu Piotruś miał komunię, ale w tej uroczystości nie wzięła udziału jego chrzestna matka. Chłopiec przeżył to bardzo. A efektem tego żalu była ucieczka z domu.

M. OLEKSY

„GŁOS NOWEJ HUTY" — tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina Redaguje zespół: **Andrzej BARSZCZ** (redaktor naczelny), **Jerzy DANEK** (z-ca redaktora naczelnego), **Stanisław GAWLIŃSKI** (fotoreporter), **Leszek RAFALSKI, Henryka ROSIEK** (kier. działu), **Danuta RYBARCZYK** (sekretarz redakcji) i **Adam RYMONT**, przy współudziale Społecznej Rady Redakcyjnej. Adres redakcji: Huta im. Lenina bud. „S", pokój 113. Telefon redakcji: 44 28 99 przez centralę Huty: 44 16 66, 44 98 66, 44 95 00 wewn. 55 61. Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR" Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR" w Krakowie, al. Pokoju. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych.

SPORT

Piłkarska II liga finiszuje

I w sto koni nie dogoni...

...dnia który przeminął — mawiał bajkopisarz. I w sto koni nie dogonią już piłkarze Hutnika Cracovii, która nie zmarnowała ostatnio okazji i w meczach z Avią i Olimpią zdobyła komplet punktów (do chwili oddania tekstu do druku nie znaliśmy wyników meczów Radomiak — Cracovia i Hutnik — Stal).

W zaległych meczach:

HUTNIK — KNURÓW 3:1
BROŃ — HUTNIK 2:2

Punktacja indywidualna zawodników Hutnika w obu meczach: **Piórkowski 6,7, Kot 5,5, Wiącek 6,7, Lotka 6,5, J. Karaś 6,6, Bargieł 7,6, A. Karaś 5,4, Putek 6,5, Orzeł 6,5, Słoński 5,5, Tyrka 6,5.**

Gdzie będzie grał J. Karaś?

W prasie pojawiła się informacja o zawodnikach, którzy w przyszłym sezonie mają grać w Widzewie Łódź. Wśród nich był również piłkarz Hutnika J. Karaś. Sam zawodnik w tej sprawie na razie się nie wypowiada. Nie wpłynęło też do nowohuckiego klubu żadne oficjalne pismo w sprawie zmiany barw klubowych J. Karasia.

Krakus, Krakus, Krakus

Wewnętrzną sprawą zawodniczek MKS Krakus były mistrzostwa okręgu krakowskiego w gimnastyce artystycznej. W klasie I wygrała **Krysik**, w klasie II **Kubik** i **Panna**, a poza konkursem w klasie mistrzowskiej **Rybak.**

Fantazja u koszykarzy nie ginie!

Kura dla „Koguta"

Zakończyły się rozgrywki II ligi koszykarzy. Hutnikowi do awansu do ekstraklasy zabrakło 1 zwycięstwa. Znów o rok trzeba sprolongować nadzieję.

Tabela końcowa:

1.	Polonia	26	19	2158—1964
2.	Start	26	18	2061—1879
3.	**HUTNIK**	**26**	**18**	**2112—1894**
4.	Unia	26	12	2000—2130
5.	Siarka	26	11	2202—2219
6.	Baildon	26	13	2077—2021
7.	Pogoń	26	12	2256—2392
8.	Piotrcovia	26	11	2192—2250
9.	Stal	26	9	2139—2185
10.	Korona	26	7	1962—2226

W pierwszej fazie rozgrywek Hutnicy grali znacznie słabiej niż w końcówce. Potrafili przegrać u siebie ze słabym Baildonem, który nie zakwalifikował się nawet do grupy finałowej, by rozgromić na finiszu beniaminka ekstraklasy Polonię 30 punktami.

W ostatnim meczu:

HUTNIK — UNIA TARNÓW 108:69

Punkty dla Hutnika zdobyli: **K. Klimczyk 25, Czaja 24, W. Klimczyk 18, Matysiak 17, Mielcarek 14, Sroga i Suda po 4 i Pacuła 2.**

Przed meczem odbyła się uroczystość pożegnania wieloletniego kapitana drużyny Hutnika, **Wiesława Grochala**, nazywanego przez kolegów „Kogutem". Oprócz pucharów i kwiatów koledzy z drużyny sprawili Wieśkowi niespodziankę w postaci żywej kury. Fantazja u koszykarzy nie ginie!

Po prawej „Kogut" z kurą, po lewej Andrzej Matysiak.
Fot. STANISŁAW GAWLINSKI

Tylko czwarte miejsce piłkarzy ręcznych Hutnika

Mogło być lepiej

Fatalną wpadką, i to we własnej hali, zakończyli tegoroczne rozgrywki ekstraklasy piłkarze ręczni Hutnika:

HUTNIK — GRUNWALD
33:27 i 26:27

Bramki dla Hutnika: **Garpiel 19, Kozieł i Tomaszewski po 13, Skalski 5, Obrusik 4, Jasiówka 3, Gawlik i Ostrowski po 1.**

Można by na ostatnią porażkę machnąć ręką, gdyby nie konsekwencje. Krakowianie spadli bowiem poza trójkę, co jest smutną niespodzianką. Ale też grali Hutnicy słabo zwłaszcza w końcówce. Tę porażkę można nazwać krótko podatkiem od bezmyślności.

Tabela końcowa:

1.	Śląsk	36	62	1134— 925
2.	Wybrzeże	36	53	1008— 915
3.	Anilana	36	46	904— 859
4.	**Hutnik**	**36**	**44**	**980— 918**
5.	Grunwald	36	41	967— 950
6.	Pogoń Z.	36	32	866— 910
7.	AZS W-wa	36	26	815— 885
8.	Korona	36	22	952—1017
9.	Gwardia	36	20	854— 940
10.	Pogoń Sz.	36	14	937—1098

Boguchwał Fulara odchodzi

Ze względu na wyjazd zagraniczny 15 czerwca zakończy pracę w Hutniku świetny szkoleniowiec, twórca największych sukcesów drużyny z Suchych Stawów, **Boguchwał Fulara.**

W opinii trenera najrówniej grającymi zawodnikami w przekroju całego sezonu byli: **Koziel, Gonciarczyk i Garpiel.**

Hutnicy znani ze świetnego ataku w tym roku strzelali słabiej.
Fot. WIESŁAW KSIĄZEK

Johan Cruyff znów w Ajaxie

34 letni sławny piłkarz holenderski wrócił po latach gry w Hiszpanii i Stanach Zjednoczonych do rodzinnego Ajaxu. „Złoty Johan" zawarł z klubem oryginalną umowę. Przed każdym meczem kierownictwo klubu ustala liczbę widzów jaka przyszlaby na stadion, gdyby nie grał Cruyff. Sportowiec inkasuje połowę sumy od „ponadlimitowych" kibiców, a więc tych, którzy przychodzą na stadion tylko dla niego. Przed pierwszym meczem z Harlemem liczbę kibiców ustalono na 9 tysięcy, a przyszło aż 24.

CIEKAWOSTKI

Peugotem z Mont Blanc

37 letni kaskader Michel Chirouze zjechał Peugeotem 104 ze szczytu najwyższej góry Europy Mont Blanc (4807 m).

Najszybszy

Rekord świata w szybkości jazdy na nartach należy do Austriaka Franza Webera i wynosi 203,154 km/godz.

O stypendiach

System stypendiów sportowych obejmuje 5973 zawodników. 315 z nich posiada klasę mistrzowską międzynarodową, 1149 mistrzowską, a 4509 pierwszą.

Ilu kopie?

W RFN zarejestrowanych jest 4.403.411 piłkarzy w 125. 046 klubach. Tymczasem w Polsce jest zaledwie 234.052 zawodników w 11.343 klubach.

Sami policjanci

Podczas piłkarskich mistrzostw świata w Hiszpanii nad bezpieczeństwem i porządkiem czuwać będzie 30 tysięcy policjantów.

Królowa maratonu

Bardzo dobrze rozpoczęła tegoroczny sezon **Anna Bełtowska** z Hutnika. W pierwszym starcie w małym maratonie w Brzeszczach (4 kwietnia) zajęła pierwsze miejsce wśród pań i wyprzedziła także kilkudziesięciu zawodników. Dystans 21 km przebiegła w czasie 1 godziny i 14 minut.

Jeszcze lepiej spisała się w maratonie rozegranym w Dębnie (25 kwietnia). Wśród ponad 170 startujących zajęła 58 miejsce natomiast spośród 8 startujacych pań lepsza była tylko Rulcowa z CSRR. W tym dniu Bełtowska nie tylko pokonała mistrzynię CSRR Urbanową, ale również o ponad 8 minut poprawiła dotychczasowy rekord Polski. Wynikiem **2 godz. 44 min. 28 sek.** zdobyła również klasę mistrzowską krajową. Z tym rezultatem powinna się zmieścić na liście 20 najlepszych w świecie.

W najbliższych planach mistrzyni są mistrzostwa Polski w Otwocku (27 czerwca) i... I Mistrzostwa Europy Kobiet w Atenach we wrześniu. Nominacje na tę ostatnią impreze rozdane zostaną w lipcu. Wysoka forma Bełtowskiej pozwala wierzyć, że PZLA nie zapomni jej wysłać do Grecji.

Komitet Ocalenia Sportowców

To nie żaden kawał. W toruńskim Agromelu powstał pierwszy prawdziwy Komitet Ocalenia Sportowców. Nie wiem czy jest tam kogo ocalać, bo w życiu o żadnym sportowcu z Agromelu nie słyszałem, nie wiem też jak z jego samorządnością i niezależnością, konstatuję tylko, że tych do ocalenia musiało być minimum dwóch i musieli być to nie lada maruderzy sportowego pelotonu, skoro tak bardzo poczuli się zagrożeni.

Ciekawe od czego Komitet ma biednych sportowców ocalić. Od gwizdów kibiców na stadionie? Wystarczy przecież dobrze grać i zamiast gwizdów będą brawa. Od złośliwych dziennikarzy? Wielkiemu złośliwość nie zaszkodzi, a miernota choćby cały chór żurnalistów śpiewał jej peany i tak miernotą pozostanie. A może ocalające się towarzystwo liczy na to, że Komitet uchwali dekret na mocy którego ocalającym się łamagom biegającym na 100 metrów w 15 sekund przyznawane będzie 6 sekund bonifikaty. Kto to wie. Są przecież rzeczy o których filozofowie nawet nie śnili.

LESZEK RAFALSKI